Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 163. — ROK XXXVI.

SOBOTA

22. CZERWCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.035 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Dokąd mają wyemigrować?

Naturalnie, nie mają gdzie wyemigrować? Pragną, z całej duszy pragną wydostać się z tej pogromowej Polski, ale — niestety — cały ogromny świat jest dla nich szczelnie zamkniętym. Pod tym względem syjonistyczny „Nowy Dziennik“ zgadza się zupełnie z żydowskim „Naszym Przeglądem“. „Tendencja do emigracji, o ile idzie o subjektywne pragnienia, osiągnęła swój punkt maksymalny“ — zapewnia pierwszy; „dziecko wie, że obecnie mniej niż kiedykolwiek można emigrować“ — dodaje drugi.

Można jednak było imigrować do Polski... W ciągu pierwszych dziesięciu lat przybyło do Polski około miljon żydów, z tego 600.000 otrzymało polskie obywatelstwo. Zresztą przez całych 18 wieków żydzi bez przerwy emigrowali i imigrowali; nakształt symbolicznego węża wyszedłszy z Jerozolimy i dawszy się we znaki wszystkim krajom, wstępują na drogę powrotną do miasta swoich królów. Z Rosji wyjechało w latach od 1881 r. do 1922 przeszło 3.300 tysięcy żydów, z tej liczby do Stanów Zjednoczonych A. P. 2.650 tysięcy. Jeszcze w roku 1920 liczba emigrantów żydowskich z Europy wahała się między 40 a 50 tysiącami (z tego do Palestyny wyjechało tylko 2.000). W latach 1924 do 1926 prasa syjonistyczna stwierdzając dość silny wzrost emigrantów z Polski do Palestyny przyznawała, że jest to wynik polityki fiskalno-gospodarczej Wł. Grabskiego i kolonistów żydowskich, którzy w tych latach osiedli nad Jordanem, nazywała „syjonistami Grabskiego“. Teraz jednak prasa żydowska zapewnia, że bramy są dla żydów wszędzie zamknięte i że nigdzie ich przyjąć nie chcą. Nawet w Australji i Nowej Zelandji, gdzie jest zaledwie 20.000 żydów, t. j. dwa razy mniej, niż w Krakowie? Nawet w Peru, Chinach, Japonji, Korei, Sjamie, gdzie prawie żydów niema? Ani we Francji, gdzie mieszka 150.000 żydów, t. j. dwa razy mniej, niż w Warszawie, ani we Włoszech, gdzie ich jest 43.000, ani w Hiszpanji (4.000), Norwegji (2.000), Portugalji (1.000), Szwecji (4.000), Belgji (15.000), Jugosławji (100.000)?... Dlaczegóż to wszystkie kraje — z wyjątkiem Polski — są tak niegościnne wobec narodu, który — zdaniem publicystów żydowskich — przynosi wszędzie ze sobą błogosławieństwo dobrobytu i kultury? Przecież słyszymy ciągle, że za wypędzenie żydów Hiszpanja zapłaciła upadkiem swej potęgi w wieku 17-tym i że rozwój handlowy Holandji w połowie, a Wielkiej Brytanji pod koniec tegoż stulecia był dziełem kupców i lichwiarzy żydowskich.

Żydzi — tłumaczy „Nowy Dziennik“ — nie są do emigracji przystosowani, gdyż kraje imigracyjne potrzebują robotników ukwalifikowanych i rolników, t. j. tych kategorji imigrantów, które składają się akurat z Polaków (i ukraińców), a nie z żydów. Innemi słowy — rebus sic stantibus — opuszczać Polskę muszą Polacy, prawi gospodarze kraju, a żydzi, jako element do pracy fizycznej nienawykły, pozostaną w kraju... Teorja bardzo oryginalna i dla żydów wygodna. Brak w Polce pracy? Więc trzeba emigrować! Któż wyemigruje? Polacy, bo ich wszędzie przyjmą, bo oni będą pracować nawet w tak okropnych warunkach, o jakich ze zgrozą w oczach opowiadał nam p. Jan Wiktor, przyglądnąwszy się piekłu polskich chłopów we Francji. Niech miljony polskich nędzarzy wsiąknie w obcy element, niech cierpią nędzę i poniewierkę, niech stracą zdrowie i radość życia! Cóż z tego? To tylko polscy chłopi i robotnicy. Poszli w świat, by cierpieć i pracować, jak w latach wojny szli na fronty, by cierpieć i ginąć, podczas gdy „nieprzystosowani“ do trudów wojenych żydzi mogli tylko w Białymstoku czy Wilnie strzelać z okien do polskich żołnierzy, a po wojnie muszą w kraju pozostać jako „państwowo-twórczy element“ i „równoprawni obywatele“... Kto tej prostej rzeczy nie chce uznać, jest „ludożercą lub sadystą“ („Nasz Przegląd“), a jego żądanie zmuszania żydów do emigracji jest „potwornością i zbrodnią“ („Nowy Dziennik“).

A jednak, jednak trzeba się będzie do emigracji przystosować! Trudno i darmo: Polacy się na to nie zgodzą, byście na uniwersytetach polskich zjawiali się w przeszło 30 proc., byście tu w Małopolsce posiadali 74 proc. handlu (ne kresach wschodnich nawet 88 proc.), a od pracy za granicami kraju stronili i czekali, aż gdzieś znajdzie się w Ameryce sklep do wynajęcia, lub kantor bankowy do obsadzenia... Musicie i wy iść zagranicę nie na łatwy zarobek, ale na pracę, jak idą polscy wychodźcy. Rząd polski winien stworzyć biuro, któreby się wspólnie z żydami i delegatami związków antysemickich zajęło emigracją żydowską i przyzwyczajeniem wychodźców do pracy. Dotąd żydzi nic nie zrobili, by (poza wysyłaniem chaluców do Palestyny) pobudzać emigrację swych współwyznawców i by szukać dla nich pracy poza granicami kraju. Nie zadowolimy się gołosłownem twierdzeniem, że „niema gdzie emigrować“. Żądamy emigracji! Żądamy zorganizowania jej na wielką skalę! **ax.**

P. Prez. Mościcki zwiedza Wołyń.

W OKOLICY KRZEMIEŃCA.

We środę rozpoczął P. Prezydent od zwiedzenia góry Bony, panującej nad malowniczo położonym Krzemieńcem i jego okolicami. Bezpośrednio przedtem odbyła się na dziedzińcu liceum krzemienieckiego wspólna fotografja P. Prezydenta ze świtą, władz liceum, ciała pedagogicznego, maturzystek i maturzystów tegorocznych oraz dzieci z przedszkola. Na szczycie góry Bony, ukoronowanej majestatycznemi urinami starego zamczyska, o którem pierwsza wzmianka historyczna sięga 1064 r., kiedy to zamek ten przeszedł pod władzę króla Bolesława Śmiałego, szczegółowych wyjaśnień udzielał burmistrz m. Krzemieńca pan Beaupré. O godz. 10 m. 30 w sali obrad starostwa krzemienieckiego odbyło się uroczyste posiedzenie komisji rolnej, które zaszczycił swoją obecnością P. Prezydent, obejmując przewodnictwo i wpisując się na listę obecności członków komisji. W posiedzeniu wzięli udział p. wojewoda Józewski i dowódca okr. korpusu gen. Taczak.

W KATERBURGU.

Z posiedzenia komisji P. Prezydent udał się do osad wojskowych w Katerburgu. Na granicy gminy powitał P. Prezydenta chlebem i solą porucznik rezerwy Wnęk. Córeczki kilku osadników złożyły P. Prezydentowi w darze naręcze kwiatów. Na Błoniach oczekiwała P. Prezydenta banderja osadników, która stanowiła następnie honorową eskortę Dostojnego Gościa aż do osady pułk. Powroźnickiego, gdzie odbył się miało śniadanie. Po drodze P. Prezydent zwiedził kilka gospodarstw osadniczych, interesując się poziomem kultury rolnej, stanem zamożności oraz sprawą stosunku osadników do miejscowej ludności i odwrotnie.

W KLASZTORZE POCZAJOWSKIM.

Z Katerburga P. Prezydent udał się do Poczajowa. Droga biegła prastarym szlakiem pątników kijowskich i wiła się malowniczemi wirażami pośród wzgórz. Zaznaczyć wypada, iż 17 kilometrów drogi odbył P. Prezydent po szosie, wykonanej z kamienia wapiennego, zmieszanego ze szkliwem. Jest to jeden z nielicznych odcinków w Polsce szosy doświadczalnej, zbudowanej przez dyrekcję Robót Publicznych w Łucku. Po drodze P. Prezydent doznawał entuzjastycznego przyjęcia we wszystkich wsiach.

U bramy triumfanej w **Poczajowie** oczekiwała Pana Prezydenta banderja konna osadników, która eskortowała Pana Prezydenta do wrót miasta. W Poczajowie Pan Prezydent zwiedził urząd gminny, gdzie zapisał się do księgi pamiątkowej, poczem udał się do kościoła rzymsko-katolickiego, powitany na progu świątyni przez ks. prałata **Nejmaka.** W kościele odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję Pana Prezydenta, przyczem chór kościelny wykonał „Te Deum“. Od ołtarza wygłosił podniosłe przemówienie ks. prałat Najmak, udzielając Głowie Państwa błogosławieństwa. Z kościoła Pan Prezydent udał się do Ławry poczajowskiej.

Na dziedzińcu Ławry oczekiwał Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na tronie **metropolita Dyonizy** w asyście licznego kleru. Chwilę ukazania się Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oznajmiło bicie we wszystkie dzwony Ławry. Metropolita Dyonizy zszedł z tronu i powitał Pana Prezydenta. Droga Pana Prezydenta od tronu do wrót Ławry poczajowskiej odbyła się w nastroju niezwykle uroczystym, pośród szpalerów wiernych i chórów młodzieży płci obojga, które wykonywały hymn narodowy. Droga wysłana była purpurowym kobiercem, na który sypały kwiaty dziewczęta, zaś djakoni cerkiewni okadzali Pana Prezydenta dymem z kadzideł. Pan Prezydent szedł w towarzystwie metropolity Dyonizego. W świątyni powitał P. Prezydenta archimandryta Damaski serdecznem przemówieniemź poczem orszak z P. Prezydentem na czele, udał się do ołtarza, gdzie P. Prezydent zajął miejsce u carskich wrót.

Rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez metropolitę Dyonizego, który udzielił P. Prezydentowi błogosławieństwa. Nabożeństwo zakończone zostało odśpiewaniem przez chór cerkiewny „Mnogije leta“. Wśród głębokiej ciszy i mistycznego skupienia wiernych, P. Prezydent ucałował cudowny obraz Matki Boskiej Poczajowskiej. Ze świątyni P. Prezydent i towarzyszące mu osoby udali się na zaproszenie archimandryty do lokalu reprezentacyjnego przeora, gdzie odbył się kilkunastominutowy podwieczorek.

———oo———

Projekt „kalendarza rewolucyjnego“ w Rosji.

Warszawa, 20. 6. (Tel. wł.). Specjalna komisja sowieckiej akademji nauk zajęła się projektem zmiany kalendarza, opracowanym przez Ligę Narodów. Komisja uznała, **że próba urzeczywistnienia tego projektu wprowadziłaby tylko zamęt do życia gospodarczego.** Równocześnie w prasie sowieckiej toczy się ożywiona kampanja za zmianą kalendarza i słychać głosy, **że kalendarz gregorjański jest ściśle związany z kulturą chrześcijańską** i utrudnia zwalczanie religji. Wobec tego prasa sowiecka proponuje wprowadzić nowy kalendarz rewolucyjny, który ma liczyć lata, poczynając od daty początku rewolucji bolszewickiej. **Rok miałby się zaczynać w dn. 7 listopada i miałby być podzielony na dekady (!).**

Sprawy Indyj w parlamencie angielskim.

Londyn, (PAT). W dniu dzisiejszym wznowiła prace indyjska Komisja konstytucyjna. Pierwsze posiedzenie odbyło się w Izbie Lordów z udziałem członków Komisji Simona i Centralnej Komisji indyjskiej. Na konferencji odczytano sprawozdanie o działalności w praktyce niektórych już wprowadzonych reform w dziedzinie administracji i obrony krajowej.

PLAN ROZBUDOWY STOLICY.

Warszawa. (AW.) Jak się dowiaduje AW. obrady nad zatwierdzeniem planu finansowego rozbudowy stolicy dobiegają obecnie końca. Do dnia 26 bm. całość projektów zostanie ostatecznie potwierdzona przez komitet rzeczoznawców, któremu przewodniczy p. prezes Słomiński.

Komuniści przeciw wodzom II. Międzynarodówki.

Warszawa 20. 6. (Telef. wł.). Na wiecu wodzów II. Międzynarodówki w Łodzi **przyszło do zajścia z komunistami,** którzy rozrzucili na sali dwie ulotki, jedną przeciwko imperjalizmowi rządu angielskiego, drugą przeciwko Crispienowi, którego komuniści uważają **za moralnego sprawcę krwawych zajść w Berlinie w dniu 1 maja.** Crispien wyjechał już do Berlina. Van dervelde zabawi dłuższy czas w Polsce i w sobotę przybywa do Krakowa, skąd uda się do Zakopanego.

Polacy na kongresie geologicznym w Capetown.

Roterdam, 20. 6. (PAT). Odjechali stąd do Capetown (w połudn. Afryka) prof. dr. Walery Goetel i prof. dr. Jerzy Loth. Obaj uczeni wezmą udział w 15-tym międzynarodowym kongresie geol., na którem porf. Goetel będzie reprezentował krakowską Akademję Górniczą i Polskie Towarzystwo Geologiczne, zaś porf. Loth Polskie Towarzystwo Geograficzne. Uczeni polscy wezmą udział w różnych urządzanych w ramach kongresu podróżach i wycieczkach m. in. do kopalni złota w okolicy Johannesberga, do kopalni miedzi w Rodezji, do wodospadu „Victoria“ itd. Po ukończeniu wycieczek kongresu, prof. Goetel i Loth mają udać się do Konga belgijskiego i do okolic centralnych jezior afrykańskich, skąd zamierzają powrócić przez okolice kraju Massajow lub Sudan.

ODZNACZENIE P. SKŁODOWSKIEJ.

Warszawa. 20 6. (Tel. wł.) Uniwersytet w Glasgowie postanowił nadać doktorat honoris causa Curie-Skłodowskiej.

VII. Zjazd Chrz. Nar. Nauczycielstwa.

W niedzielę 23 bm. odbędzie się we Lwowie VII. Walny Zjazd Stowarzyszenia Chrz. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Zjazd rozpocznie się o godz. 9-tej Mszą św. w Katedrze.

O godz. 10-tej rozpoczną się obrady w sali Stowarzyszenia (ul. Zimorowicza 17). Porządek dzienny obejmuje zagajenie, powitanie Zjazdu ze strony przedstawicieli Władz i Organizacyj, przemówienie Ks. Arcybiskupa J. Teodorowicza, ref. L. Kozłowskiego na temat: Zadania i znaczenie Stowarzyszenia, jako organizacji nauczycielskiej, wreszcie wybory Komisyj: Po południu obrady Komisyj. następnie drugie posiedzenie plenarne, obejmujące dyskusję nad referatem p. Kozłowskiego, sprawozdanie Zarządu z działalności za r. 1928, sprawozdanie Komisyj Rewizyjnej i wnioskowej, wreszcie wybory uzupełniające.

O godz. 8 Wieczornica. W przeddzień Zjazdu, t. j. w sobotę odbędzie się zebranie towarzyskie członków.

LOTERJA PAŃSTWOWA.

Warszawa, 20. 6. (PAT) Dzisiaj w drugim dniu ciągnienia II. kl. 19-tej polskiej państwowej loterji główniejsze wygrane padły na następujące numera: 10.000 zł. na nr. 26.735 i 5.000 zł. na nr. 39.335.

AW. dowiaduje się. iż na posiedzeniu Rady Ministrów, które odbędzie się w tym tygodniu, będzie rozpatrywana sprawa art. 116 ust. o państw. służbie cywilnej. Artykuł ten, jak wiadomo, traci ważność z dniem 1 stycznia b. r.

O czem piszą inni?...

Wodzowie II. Międzynarodówki w Warszawie.

We wtorek przywódcy II Międzynarodówki przemawiali na wielkiej manifestacji PPS. w stolicy. P. Loebe mówił po niemiecku, p. Cramp po angielsku itd. Przemówienia były tłumaczone na język polski i przyjmowane spokojnie. Ale — jak podaje **„Rzeczpospolita“** — akademja

„została zakłócona nadprogramowym incydentem w postaci rzuconych jaj w przemawiającego delegata Belgji Vanderveldego. Dokonali tego komuniści.

Wobec skonsygnowanej w dużej ilości bojówki socjalistycznej, komuniści niepostrzeżenie się ulotnili“.

Mówiono dużo o demokracji i szkodliwości dyktatury, o zgodzie międzynarodowej i pokoju, ale nie powiedziano wyraźnie, jakie mają być warunki pokoju, jak się Międzynarodówka zapatruje na traktaty pokojowe.

„Gdzie jak gdzie zaś — pisze „Kurjer Warszawski“ — ale w Polsce troska ta panuje nad wszystkiemi innemi i stanowi jądro pozytywnej myśli politycznej. To też Międzynarodówka socjalistyczna nigdy nie miała lepszej sposobności do zagrzania szeregów radykalnych u nas, niż teraz, gdyby była oświadczyła wyraźnie i bez ogródek, że będzie obrońcą powojennego statusu, że zawarte w roku 1919 traktaty pocztyuje za nienaruszalne i że zamierza walczyć z dążnościami rewizjonistycznemi. Taka deklaracja miałaby dla ruchu demokratycznego w Polsce sto razy większe znaczenie, niż wywody historjozoficzne o dobrodziejstwach ludowładztwa i grzechach dyktatorskich.

Jednakże... jednakże znany oportunizm Międzynarodówki nie wytrzymałby widocznie takiej próby“.

„Naprzód“ donosi, że p. Crampowi z angielskiej Labour Party przetłumaczono dosłownie przemówienie p. Sławka o „łamaniu kości“.

„Tow. Cramp wyraził zdumienie z powodu tego niezwykłego oświadczenia i powiedział dosłownie:

— U nas w Anglji, drogi towarzyszu, jest coś podobnego nietylko nie do pomyślenia, ale od wieków odzwyczajono się u nas od podobnych metod myślenia już nietylko między politykami, ale wogóle w stosunku między ludźmi“.

Dobrze, że p. Cramp nie czytał „Dna oka“.

Bezprawie rodzi bezprawie.

Tą pogróżką zajmuje się również **„Robotnik“**, tłumacząc pułk. Sławkowi, że grożąc gwałtem, zachęca innych do gwałtów.

„Bezprawie rodzi bezprawie. Cóż tedy warta Konstytucja, narzucona gwałtem? Nic nie warta. Może ona w każdej chwili być obalona również gwałtem. Czy Polska nie ma nic pilniejszego do roboty, jak szarpać się wewnętrznie o Konstytucję, jak gwałtem narzucać jedną, by potem ją drogą gwałtu odrzucić i narzucić inną?

Czy to nie obłęd?

O „łamaniu kości“ posłom wolimy nie pisać. Ale jak kij ma dwa końce, tak też „łamany“ i „łamiący“ mają kości, o czem trzeba pamiętać“.

Gdybyż to przynajmniej za konstytucją, proponowaną przez BeBe, opowiadała się naprawdę większość społeczeństwa, a tylko posłowie byli oporni! Ale przecież ogromna większość obywateli rządów pułkowników bynajmniej sobie nie życzy.

Nowe konfiskaty.

Za artykuł na temat „łamania kości“ skonfiskowano w Katowicach „Polonię“. W Warszawie skonfiskowano „Gaz. Warszawską“ z powodu artykułu „Co opowiada p. Wójcikowa“. „Lwowski Kurjer Poranny“ ogłosił ni mniej, ni więcej tylko 10 wyroków sądowych, zatwierdzających lub uchylających konfiskaty. Zajęły one całą pierwszą stronę i część drugiej. Jest to miarą częstości konfiskat.

Pos. Witos o „uciekinierach“ politycznych.

W **„Piaście“** pisze pos. W. Witos o klubie poselskim BeBe:

„Przejrzałem skład osobowy tej grupy **i doliczyłem się około 30 posłów dziś tam się znajdujących, którzy w „Piaście“ zajmowali** czołowe stanowiska, albo należeli tam „z głębokiego przekonania“, albo też wyłamywali zamknięte drzwi przed nimi, byle się tylko do środka, to jest do stronnictwa dostać.

Gdy się inne stronnictwa policzą dokładnie, gorzej ich rachunek nie wypadnie.

Woldemaras utwierdza swe panowanie.

Kongres partji rządowej. Organizacja milicji na wzór faszystowski. Położenie Litwy. Nadzieje na odzyskanie Wilna. O wiarygodne informacje.

W połowie stycznia odbyły się w Kownie kongresy litewskich stronnictw opozycyjnych: chrz. demokratów, ludowców i socjalistów. Wszystkie te partje żądały porzucenia obecnego systemu rządów, a powrotu do demokracji parlamentarnej. Premjer litewski wezwania te zlekceważył, a nawet postanowił pójść w kierunku wprost przeciwnym. Pomógł mu **nieudały zamach w dniu 6 maja, który popularność dyktatora powiększył, a opozycję trochę skompromitował**, bo choć policja litewska twierdzi, że Wosiljus korzystał z pomocy Polaków, sprawcy należeli jednak do opozycji litewskiej. W oczach społeczeństwa litewskiego jest teraz Woldemaras bardziej niż dawniej strażnikiem „zagrożonej“ przez Polskę niepodległości Litwy, niewinną ofiarą, wystawioną na strzały zamachowców, cierpiącą za cały naród.

W takim nastroju odbył się w dniach 16 i 17 bm. **kongres rządowej partji „tautininków“** czyli **narodowców** („tautos“ — naród). Kongres wypadł oczywiście dobrze. Premjera litewskiego witano owacyjnie i przyjęto jego plany, które — o ile można wnosić z dość jeszcze niedokładnych doniesień — wprowadzają poważne zmiany w ustroju Litwy.

Niewiadomo jeszcze, czy Woldemaras zamierza po raz drugi zmienić konstytucję Litwy. Zmienił ją już raz dekretem prezydenta Smetony z dnia 15 maja 1928 roku. Proklamowana wówczas konstytucja stała się głośną w całej Europie dlatego, że stolicą Litwy ogłasza Wilno, co wywołało znany protest min. Zaleskiego. Według konstytucji tej sejm miał istnieć, ale nie było powiedziane, kiedy ma być zwołany. To też **Woldemaras rządzi bez parlamentu już trzeci rok** i zawsze się zasłaniał niemożliwością przeprowadzenia wyborów ze względu na „niebezpieczeństwo“ napadu polskiego. Teraz, na kongresie „tautininków“ mówiono głównie o „radzie narodowej“, która będzie miała prawa ustawodawcze. W konstytucji z ub. roku była przewidziana „rada państwa“. Niewiadomo, czy nowy twór powstanie na jej miejsce, czy też istnieć będzie obok niej.

Że jednak Woldemaras w niejednem **wzoruje się na Mussolinim**, tego dowodem uchwały o „reorganizacji partji „tautininków“ i towarzystw półwojskowych. Partja rządowa ma otrzymać pewne przywileje polityczne podobnie, jak partja komunistyczna w Rosji, lub faszystowska we Włoszech. Dostęp do niej będzie utrudniony, liczba członków ograniczona. Organizacje „Żelaznego Wilka“ i „szaulisów“ będą złączone i utworzą milicję narodową.

Takie zmiany będą oczywiście przychylnie przyjęte przez wszystkie wrogów parlamentaryzmu, a źle widziane przez jego obrońców. A właśnie na jednym z nich, na socjaliście Mac Donaldzie, opiera Woldemaras swą nadzieję odzyskania Wilna. Podobnie jak Niemcy, liczy Litwa na pogorszenie się stosunków polsko-angielskich. Polska, twierdził Woldemaras na kongresie, była popierana przez konserwatywny gabinet angielski. Chamberlain miał oświadczyć Woldemarasowi, że sprawa wileńska jest już ostatecznie załatwiona. Czy jednak gabinet socjalistyczny będzie popierał kowieńskiego dyktatora?

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że Woldemaras będzie usiłował znowu zająć Europę swą osobą. Zapowiedział **wystosowanie do Ligi Narodów memorjału ze skargami na Polskę**, która według niego ponosi odpowiedzialność za akty terroru.

Tak więc z Woldemarasem będziemy mieć jeszcze długo do czynienia. Omyliła się ta część prasy, która przepowiadała jego szybki upadek i rozpisywała się przy każdej sposobności o spiskach, buntach i rewolucjach na Litwie. Te wiadomości były nieraz prawie na niczem nie oparte i należałoby sobie życzyć, by **na przyszłość prasa polska zachowywała większą ostrożność** w przyjmowaniu pogłosek o bliskim upadku kowieńskiej dyktatury. Dotyczy to zwłaszcza niektórych pism „sanacyjnych“. Odnosi się wrażenie, że ustawiczne zajmowanie się walkami wewnętrznemi na Litwie, łączenie osoby Woldemarasa z kwestją nawiązania normalnych stosunków z Kownem, to mogło naszej polityce w niejednym wypadku zaszkodzić. Podejrzliwa masa litewska jest skłonna przypuszczać, że to wszystko, co Polska Litwie zaleca, jest złem, a co zwalcza, to wyjdzie Litwinom na korzyść. Dlatego popieranie socjalistycznych emigrantów skompromitowało opozycję, a zwalczanie Woldemarasa raczej zwiększyło jego popularność.

Łudzenie i okłamywanie społeczeństwa polskiego co do wewnętrznych stosunków na Litwie chwili porozumienia polsko-litewskiego napewno nie przyspieszy. **S.**

Hiszpanja wobec sesji Rady Ligi Narodów.

(Korespondencja własna z Madrytu.)

Kiedy ten list dojdzie do rąk czytelników polskich, nie będzie już śladu w Madrycie po sesji Rady Ligi Narodów. Opustoszeją wspaniałe sale senatu, ustaną nie kończące się recepcje. Madryt powróci do swego normalnego trybu życia.

Nie znaczy to, aby fakt, iż Rada Ligi Narodów obradowała w Madrycie, miał wpływać zasadniczo na zmianę oblicza stolicy Hiszpanji. Wielkie to, bogate miasto żyje swojem bujnem życiem, którego tętno bije bardzo silnie. Madryt jest przytem miastem nawskróś nowoczesnem. W przeciwstawieniu do innych miast Hiszpanji, w których na każdem miejscu depcze się nogą najszacowniejsze zabytki historji, uderza Madryt ogromną ilością zupełnie nowożytnych, wspaniałych, a nawet trochę pretensjonalnych budowli, nawskróś nowożytnem rozplanowaniem ulic, a przedewszystkiem szalonym wręcz ruchem automobilowym, który w pewnych punktach nie ustępuje ruchowi paryskiemu.

Mimo to jednak w najdrobniejszym nawet szczególe znać, że ta sesja Rady była w życiu Hiszpanji czemś doniosłem. Tłumy publiczności defilowały codziennie przed senatem, aby podziwiać szereg wspaniałych aut, które członkom Rady dał do dyspozycji rząd hiszpański, wspaniałe recepcje wypełniają wieczór za wieczorem, teatry dają specjalne przedstawienia, ba, nawet w niedzielę zorganizowano tu specjalną na cześć Rady „corridę“, na której jeden z najbardziej znanych toreadorów dostał się na rogi byka... Na wszystkich tych uroczystościach zjawia się, zawsze zresztą owacyjnie przyjmowany i jowialnie uśmiechnięty, Primo de Rivera i inni członkowie Rządu.

Specjalnie gościnnie przyjmowana jest prasa. Dostaliśmy **prawo na przejazd darmowy 4.000 km. I-szą klasą przez całą Hiszpanję.** Wyruszamy więc na trzydniową wycieczkę do Sewilli, na którą oczywiście zaprasza rząd hiszpański. Jesteśmy na każdem kroku przyjmowani i goszczeni z serdecznością wręcz oszałamiającą. Fakt zresztą, że **Hiszpanja zapłaciła Lidze Narodów około miljona pesetów** za przeniesienie tu sesji Rady, jest najlepszym dowodem, jak bardzo rządowi hiszpańskiemu na tej wizycie zależało.

Niema w tem zresztą nic dziwnego. Wizyta Rady Ligi musi wpłynąć na podniesienie autorytetu obecnego rządu, niezrównaną reklamą dla wystaw w Barcelonie i Sewilli jest również podróż 200 zebranych tu dziennikarzy, reprezentujących przecież najpoteżniejszą i najbardziej wpływową prasę świata.

Trzeba przyznać, iż wykorzystano moment propagandowy jak nie można lepiej. Pozwano nas tu wszystkich w oszałamiający wir wrażeń, zasugerowano pięknością kraju i zabytków, tętnem wielkiego miasta. Dla ludzi przywyczajonych do pracy w cichutkiej Genewie stanowi Madryt i Hiszpanja magnes o tak mocnej sile przyciągania, iż wobec niego na plan drugi ustępują nawet zagadnienia czysto polityczne, związane z samem posiedzeniem Rady.

Oszołomienie minie. Przyjdzie czas na zrobienie bilansu zdobyczy i strat sesji obecnej, która przyniosła przecież zakończenie podjętej przez Kanadę, a popartej i rozszerzonej przez Niemcy inicjatywy w sprawie rewizji procedury mniejszościowej. Przyniosła ona zarazem zwycięstwo tezy polskiej, przeciwstawiającej się wszelkim próbom takiej rewizji, której ostatecznym rezultatem musiałoby być rozszerzenie zobowiązań wobec mniejszości w tych państwach, które w swoim czasie podpisały t. zw. traktaty mniejszościowe.

Ch.

Polska nie jest podobno krajem granitowych charakterów, ale przyznać trzeba, że pracą stronnictw i parlamentu mogła je wyrabiać. Założenie zaś przytułku, jakim jest Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem dla wszystkich zdrajców, uciekinierów, spekulantów politycznych, zniszczyło to za jednym zamachem nietylko przez tolerowanie ludzi zdemoralizowanych, ale nawet przez wynagradzanie ich“.

P. Witos twierdzi, że część tych ludzi już gotowa „drapnąć“ z BeBe.

„Żale nie oszczerstwa“ Szaloma Asza

Szalom Asz ogłosił — zdaniem „Nowego Dziennika“ — „gdzieś kiedyś w okresie wojny polsko-bolszewickiej jakiś artykuł w prasie amerykańskiej z żalami na rząd polski. Z żalami, a nie z oszczerstwami“. Podaliśmy onegdaj wyjątek z tych „żalów nie oszczerstw“, zamieszczonych w „Jewish Times“, w momencie, kiedy ofiarą życia żołnierza polskiego tworzyła się Polska. Literat żydowski pisał:

„Wojska polskie zaraz po wkroczeniu do jakiegokolwiek miasta zdobytego na Ukraińcach, Litwinach lub bolszewikach **natychmiast wyrzynają młodzież żydowską w oczach jej rodziców.** A rząd polski wciąż temu zaprzecza“.

Nieprawdaż, że to bagatelka? Żale nie oszczerstwa“. Ale i te „żale“ trzeba dziś Szalomowi Aszowi wybaczyć, gdyż w „Pariser Haincie“ ogłosił artykuł potępiający zebranie protestujące przeciw „pogromowi we Lwowie“. Patrzcie, jak to p. Asz zasługuje się dla Polski. Trzeba mu będzie dać Polonię Restitutę!...

Powoli panowie syjoniści. Jeden Asz zaprotestował, a inni Asze, nazywający się Baschem (żyd węgierski) i Szwarcbartem (żyd rosyjski) naujadali na owem zebraniu na Polskę, co się dało. Cóż można zarzucić takiemu podziałowi pracy?

Dodajmy, że tu w kraju prasa **żydowska ani słowem nie wystąpiła przeciw zohydzaniu Polski przez Baschów i Szwarcbartów, przez** „Związek studentów żydowskich“ i „Ligę dla zwalczania pogromów“ w Paryżu. Co więcej, „Nowy Dziennik“ podając sprawozdanie o tej obydzie Baschów i Szwarcbartów nazywa ją „francuskim protestem“!

Ale wróćmy do Asza. Otóż ten pan (przyjmowany niedawno przez polski Penklub) ośmiela się pisać w „Pariser Haint“, że

„choć wysokie **duchowieństwo polskie swym autorytetem dodało wiary i wagi oszczerstwu,** to jednak naród utrzymał równowagę, nie dał się porwać fanatycznym namiętnościom, obliczonym na wywołanie bratobójczej walki“...

W dalszym ciągu arogancki ten żyd, spotwarzający naszych biskupów nazywa młodzież polską „chuliganami“ i chwali rząd polski za to, że „spełnił swój obowiązek“.

Powód wystąpienia Asza demaskuje się w następującym zwrocie: „Krew(!) żydowska nie służy do tego, by smarować nią **koła jakiejś międzynarodówki,** pragnącej uszczęśliwić świat“. P. Asz czuł, że protest komunizujących żydowskich stowarzyszeń nie wywrze żadnego wrażenia we Francji, i tylko żydów skompromituje jako sojuszników bolszewizmu. Dlatego odgrodził się od tej niefortunnej imprezy. Uczynił oczywiście sprytnie. Zresztą poczekajmy. Asz zapowiada:

„Skoro ujawniła się sprawiedliwość, powinniśmy to uznać, by nam wierzono wówczas, kiedy będziemy się skarżyli“.

Nie długo zapewne będziemy czekać na nowe „skargi nie oszczerstwa“ Szaloma Asza.

ax.

Jubileusz Józefata Andrzejowskiego.

Piszą nam z Warszawy:

Dnia 16 czerwca 1929 roku odbyły się w Warszawie uroczystości jubileuszowe zasłużonego działacza oświatowego Józefata Andrzejowskiego. Rano rozpoczęła się msza święta w kościele św. Krzyża. Prezbiterjum i kościół wypełniła rodzina Jubilata, delegacje ze sztandarami, przyjaciele i znajomi.

Popołudniu sala w Resursie Obywatelskiej była już przepełniona, wszystkie przejścia między krzesłami były szczelnie zajęte. Prezydjum jubileuszu zaprosiło na podjum Jubilata, którego wprowadzono na salę wśród dźwięków kantaty, odśpiewanej przez chór Koła Polskiej Macierzy Szkolnej im. H. Sienkiewicza pod kierownictwem J. Rowickiego. Pierwszy przemówił Prezes Joachim Bartosze-

wicz, dając obraz stosunków polskich na Rusi i stanu jaki panował na ziemiach kresowych, gdzie Polska była krzewicielką cywilizacji i na tem tle uwypuklił zasługi Jubilata. Prezes Józef Świeżyński skreślił życiorys Jubilata, charakteryzując środowisko, w którem się wychował i dając obraz wzmagającej jego pracy na polu oświatowem po przybyciu z Kijowa do Warszawy. Gorącemi tonami rozbrzmiewała mowa przedstawiciela Naczelnego Komitetu Akademickiego J. Kurcyusza, który dał obraz kryształowego charakteru Jubilata. Mówiąc o stosunku J. Andrzejowskiego do młodzieży mówca podkreślił, iż ideały Jubilata młodzież będzie wprowadzała w czyn, gdy na nią przyjdzie czas stanąć przy warsztacie pracy obywatelskiej.

Na ręce Komitetu Obchodu nadeszły setki listów i depesz, których niesposób było wszystkich odczytać. Z pośród nich odczytano jeden tylko list, przyjaciela Jubilata, Romana Dmowskiego, przyjęty owacyjnie. Następnie Prezydjum wręczyło Jubilatowi album pamiątkowe wykonane przez artystę-malarza Włodzimierza Bartoszewicza z licznemi podpisami organizacyj i osób prywatnych, piękną tekę od Grupy Astrachańczyków i czek na sumę zł. 5000, powstałą ze składek na cele oświatowe do Jego dyspozycji. Delegacja Czerwonego Krzyża wręczyła Mu odznakę honorową, poczem przemawiali w imieniu grupy kielczan rektor Markowski, w imieniu Koła Polaków Ziem Ruskich, Zdzisław hr. Grocholski, w imieniu młodzieży kresowej przedstawiciel Korporacji „Laudanja“, oraz przyjaciel Jubilata prof. Wincenty Lutosławski.

Wzruszony Jubilat, dziękując, wygłosił przemówienie owiane głębokim gorącym duchem miłości ojczyzny, w którem przedstawił stan polskości na Rusi, imponujący rozwój pracy oświatowej uwypuklił zasługi swych współtowarzyszy, oraz postawił program dalszej pracy.

Na piękna część koncertową złożyła się muzyka A. Wielohorskiego, który odegrał swe kompozycje powstałe w Kijowie, oraz śpiew pani S. Lubicz-Kasperskiej i Bregeya.

Wieczorem odbyło się zebranie towarzyskie w dolnych salach Resursy Obywatelskiej przy udziale blisko 200 gości. Przemawiali PP. St. Zieliński, Z. Chojecki, J. Lipkowski, prof. W. Lutosławski, Br. Barylski, mec. Dobrzański z Kielc, poseł J. Kornecki, prof. K. Król, gen. J. Lipkowski, mec. Niedzielski, M. Piotrowski, Arcyb. Ropp, Olgierd Grzymałowski, Roszkowska, inż. Wasilewski, senator Jabłonowski i inni. (—) **M. Małachowska.**

Życia młodzieży wiejskiej

Zlot młodzieży katolickiej z powiatu ropczyckiego w Sędziszowie.

Z okazji poświęcenia sztandaru ośmiu Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w parafji Sędziszów odbył się w tych dniach potężny zlot z powiatu ropczyckiego. Świetności całej uroczystości dodał jubileusz 65-tej rocznicy kapłaństwa ks. proboszcza, prałata Sapeckiego. Z ramienia ks. biskupa przybył na uroczystość i wziął udział w zlocie ks. prałat Lubelski. Z ramienia władz przybyli starosta Bassara i insp. szkolny Grabowiecki, oraz dyr. Bulanda. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele wszystkich instytucyj miejscowych z burmistrzem na czele, Duchowieństwo dekanalne i pozadekanalne z ks. dziek. Wcisłą z ks. dziekanem Kopernickim na czele oraz wszyscy naczelnicy gmin.

Poświęcił sztandar ks. prałat Lubelski, a do młodzieży zebranej przemówił sam jubilat ks. prałat Sapecki.

Po wbijaniu gwoździ pamiątkowych uformował się wspaniały pochód, w którym wzięły udział: 8 Stow. parafjalnych, Stow. z Zagorzyc, Gnojnicy, Góry Ropczyckiej, Kozodży, Wielopola, Czarnej, Rudy. Sejmik młodzieży odbył się na obszernym placu przed kościołem OO. Kapucynów.

Po przemówieniach burmistrza, ks. prał. Lubelskiego, p. Gardziela, ks. sekretarza Rogoża uchwalono rezolucje i pieśnią „Boże coś Polskę“ zamknięto obrady. Zlot młodzieży wywarł silne wrażenie na zebranych i stał się głośną reklamą Stowarzyszeń w powiecie.

Około pół miljona obywateli przybyło Polsce w 1928 r.

W roku 1928 przyrost naturalny ludności w Polsce przedstawiał się następująco: małżeństw zawarto ogółem 294.788, **żywych niemowląt przyszło na świat 983.720,** zmarło osób 504.569. **Przyrost naturalny zatem w r. 1928 wyniósł 479.151 osób.** W porównaniu z r. 1923 przyrost naturalny zmniejszył się o 40.795 osób, w porównaniu zaś z rokiem 1927 wzrósł o 51.785 osób.

Na ziemiach Polski

Obchody 10-lecia Traktatu Wersalskiego w Warszawie.

W związku z przypadającą w dniu 28 bm. dziesiątą rocznicą podpisania Traktatu Wersalskiego, w poszczególnych dzielnicach stolicy zawiązują szereg lokalnych komitetów obchodu, które organizują uroczyste zebrania w ciągu kilku dni, poświęcone wielkiej rocznicy powrotu Polski do rodziny narodów wolnych. Liczni mówcy będą przemawiać w różnych dzielnicach o znaczeniu tego faktu dla Polski. Główna uroczystość odbędzie się dnia 28 bm.

W tymże samym dniu odbędzie się w Poznaniu pod protektoratem gen. Hallera obchód, na którym przemawiać będzie R. Dmowski.

W Krakowie uroczysta akademja odbędzie się w dniu 23 bm.

Klęska pożarów nie ustaje.

W miasteczku Małogoszcz pow. jędrzejowskiego pastwą pożaru padło w tych dniach około 40 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami. Przyczyna pożaru niewyjaśniona.

W rejonie Oran w wileńskiem wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem **spłonęła wieś Trużany.**

Z powodu braku wody ratunek był utrudniony. Straty wynoszą około 300 tys. zł.

We wsi Brzeziny, pow. białostockiego, spłonęło onegdaj 25 domów mieszkalnych, 17 stodół oraz mnóstwo zabudowań gospodarczych 150 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Kolos transoceaniczny w Gdyni.

Gdynia, najmłodszy port na Bałtyku, wzrosła już i podniosła swą sprawność tak dalece, że jest w stanie przyjąć największe kolosy transoceaniczne, jakie dotychczas po Bałtyku jeszcze nie pływały.

Mianowicie w ostatnich dniach zawinął do Gdyni olbrzymi transatlantycki parowiec angielski „Penland“ o pojemności 16.500 ton netto, wiozący wycieczkę Polaków z Chicago. **Statek ten z powodu swych rozmiarów i głębokości zanurzenia, nie został przyjęty do kanału Kilońskiego i drogę z morza Północnego na Bałtyk musiał odbyć przez Skagerrak i Kattegat.** Natomiast zupełnie swobodnie „Penland“ wpłynął do portu gdyńskiego, co świadczy o wielkości naszego portu i sprawności polskiego pilotażu.

Nie wychylać się z okien wagonu kolej.

Klasa VI. gimnazjum męskiego w Białej, urządziła onegdaj wycieczkę krajoznawczą do Pienin. W drodze powrotnej, za stacją Suchą, uczeń K. Tarnawa, pochodzący z Mikuszowic koło Białej, wychyliwszy się za daleko z okna pociągu, uderzył głową o filar mostu, doznając pęknięcia czaszki. Zwłoki nieszczęśliwego przewieziono do domu rodziców. (j.)

Dowcip p. Tuwima.

W związku ze zjazdem literatów w Poznaniu ukazało się w paru pismach krajowych (czytaj: żydofilskich!) oświadczenie p. Tiwima, że nie może jechać do Poznania, gdyż nie chce się narazić na afront, podobny temu, jaki spotkał jego przyjaciela, który miał znaleźć na kwaterze w Domu Akademickim napis tej treści: „Żydom i psom wstęp wzbroniony“.

Na podstawie oświadczenia kuratora Domu Akad. w Poznaniu, prof. U. P. dr. Gantkowskiego i oświadczenia dzierżawcy lokalu w D. A. p. Szulca, stwierdzić należy jednak najkategoryczniej, że napisów takich zarówno w Domu Akad., jak i w lokalach wydzierżawionych przez hotel, nigdy nie było i że fakt cały został zmyślony, a p. Tuwim najwidoczniej wprowadzony w błąd.

Czy pan Tuwim zechce tę brudną nieco sprawę wyjaśnić? Bo podobno znaleźli się tacy, co mówią, że cała ta historyjka bylejakiego gatunku, jest osobistym „dowcipem“ p. Tuwima.

PREZYDENT RZPLTEJ NA OBCHODZIE 500-LECIA MIASTECZKA TUSZYN.

W sierpniu b. r. miasteczko Tuszyn pod Łodzią obchodzić ma 500-ną rocznicę swego istnienia Na uroczysty obchód zaproszony został p. Prezydent Rzpltej.

SAMOCHODY WJEŻDŻAJĄCE DO ZAKOPANEGO BĘDĄ PŁACIĆ ROGATKOWE.

Zarząd miasta Zakopanego uchwalił na ostatniem posiedzeniu zwrócić się do wydziału powiatowego z prośbą o zezwolenie **na pobór opłat od wjeżdżających w granice uzdrowiska samochodów i autobusów. Dochód ma być przeznaczony wyłącznie na konserwację i podnoszenie stanu dróg,** które wymagają znacznie więcej wkładów, jako drogi komunikacji samochodowej.

KONKURS NA GMACHY RZĄDOWE W WARSZAWIE.

Termin składania prac konkursowych na projekt nowego gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, został na skutek prośby związków architektów przedłużony do dnia 22 lipca b. r. (pierwotnie 1 lipca). Dnia 7 lipca zaś upływa termin nadsyłania prac na projekt gmachu Najwyższej Izby Kontroli.

TŁUM BEZROBOTNYCH USIŁOWAŁ WTARGNĄĆ DO MAGISTRATU W ŁODZI.

Na placu Wolności w Łodzi odbyły się przed gmachem magistratu demonstracje bezrobotnych. Demonstranci usiłowali wtargnąć do gmachu magistratu, policja zaś zmusiła tłum do rozejścia się. W pół godziny później usiłowano powtórzyć demonstrację. Policja aresztowała 24-letniego A. Kasprowicza.

ŚMIERĆ MAJORA W. P. POD KOŁAMI POCIĄGU.

Na przejeździe kolejowym między stacjami Lubomirsk i Równa, pod przejeżdżający pociąg osobowy wpadł major W. P. **Włodzimierz Gronowski.** Po zatrzymaniu pociągu wydobyto z pod kół stygnące zwłoki. Ś. p. major Gronowski był bratem naczelnika wydziału ministerstwa komunikacji i kierownika krakowskiej dyrekcji kolejowej.

ZNOWU NADUŻYCIA W KASACH PAŃSTWOWYCH.

Po wykryciu nadużyć w dyrekcji Wileńskiej oraz w Baranowiczach, wykryto ostatnio olbrzymie malwersacje w dyrekcji lasów państwowych w Białowieży. Podejrzani są jako sprawcy wyżsi urzędnicy Dyrekcji. **W jednym tylko nadleśnictwie Hajnówka, jak dotychczas ustalono, straty poniósł Skarb Państwa na 100.000 zł.** Drzewo skarbowe wagonami wywożono ze stacji Hajnówka, oczywiście w sposób nielegalny.

OSTATNI DOROŻKARZ PAROKONNY W STOLICY.

W Warszawie zmarł w tych dniach ostatni z rodu dorożkarzy, który liczył 105 lat, nazwiskiem Stefan Jankowski. Zmarły był ostatnim dorożkarzem parokonnym.

Z całego świata.

Beatyfikacja karmelitanki Teresy Małgorzaty od Dzieciątka Jezus.

(KAP) W bazylice św. Piotra w Rzymie odbyła się beatyfikacja Karmelitanki Teresy Małgorzaty od Dzieciątka Jezus, która urodziła się 15 lipca 1747 r., a zmarła w wieku 22 lat we Florencji. Również w stolicy Toskanji odbyły się podniosłe uroczystości ku czci nowej Błogosławionej, którą kraj ojczysty zalicza do rzędu takich świętych postaci niewieścich, jak Juljanna Falconieri, Giovanna Soderini i Marja Magdalena de Pazzi.

Watykan bierze udział w kongresie bibljograficznym.

W obecności Mussoliniego, członków rządu, korpusu dyplomatycznego i licznych delegatów ze wszystkich części świata otwarty został w rzymskim Capitolu międzynarodowy kongres bibljograficzny. Po powitaniu uczestników kongresu przez gubernatora Rzymu, Mussolini wygłosił przemówienie, w którem wyraził radość z powodu zebrania się w Rzymie reprezentantów kultury nietylko Europy, lecz także Ameryki i dalekiego Wschodu. **Premjer podkreślił przytem udział w kongresie Ojca Świętego.** Mussolini zapewnił dalej, że Włochy faszystowskie otaczać będą należytą opieką naukę bibljografji.

Ofiary upałów w Nowym Jorku.

Ogromne upały trwające w Ameryce Półn. od dni kilku pociągają za sobą liczne ofiary w ludziach. Onegdaj w N. Jorku 6 osób poniosło śmierć z powodu udaru słonecznego. Również zdarzyło się kilka wypadków utonięcia przyczem 5 osób nie udało się uratować, mimo, iż pomoc ratownicza była zorganizowana nadzwyczaj sprawnie. **Niemal cała ludność Nowego Jorku przybyła nad morze, gdzie zebrał się tłum liczący około 2 miljonów ludzi.** Większość udawała się samochodami, to też wydarzyło się szereg katastrof automobilowych, w których zginęło 6 ludzi.

UPAŃSTWOWIENIE CMENTARZY W MOSKWIE.

Obecnym władcom Kremlinu nie zbywa na najbardziej oryginalnych pomysłach. Ostatnio rada komisarzy ludowych zgłosiła dekret o upaństwowieniu wszystkich cmentarzy moskiewskich, oraz istniejących na nich pomników. Cmentarze zamienione zostaną na parki i ogrody wypoczynkowe (sic!) dla ludności robotniczej.

Burza szalała nad Chorwacją i Macedonją

Z Białogrodu podają wiadomość o katastrofalnych skutkach burzy, która onegdaj nawiedziła wielkie obszary Chorwacji i Macedonji. Burza wyrządziła nietylko znaczne szkody materjalne, lecz także spowodowała śmierć wielu osób. **W kilku miejscowościach Chorwacji zostali zabici od uderzenia pioruna trzej mężczyźni, dwie kobiety i czworo dzieci szkolnych.** W szkole ludowej w Kamensko w Chorwacji uderzył piorun w gmach szkolny i zranił kilka dzieci szkolnych. W Macedonji we wsi w pobliżu Uesküb schroniło się 20 chłopców do domu przed burzą. **Piorun uderzył w dom i zabił dwóch ludzi, pięciu zaś ciężko zranił. Burza zniszczyła tor kolejowy koło Bielez-Gracko.**

Idzikowski i Kubala odwiedzili pilotów „Żółtego Ptaka“.

Według wiadomości z Paryża, lotnicy polscy, majorowie Idzikowski i Kubala, odwiedzili lotników francuskich, Assolanta, Lefevrea i Lottiego, pilotów „Żółtego Ptaka“. Lotnicy polscy informowali się u pilotów francuskich o szczegółach ich lotu przez Atlantyk.

Zgon słynnego grzyboznawcy.

W Trydencie zmarł ksiądz Jakób Bresadola, największy autorytet współczesny w dziedzinie mykologji (nauki o grzybach), w 82 roku życia. Przed dwoma laty, z okazji 80-tej rocznicy urodzin, 35 państw nadesłało uczonemu jubilatowi swe powinszowania i życzenia, a uniwersytet w Padwie mianował go doktorem „honoris causa“. Zmarły pozostawał w korespondencji z przeszło czterystu specjalistami w dziedzinie nauki o grzybach. Z prac jego najsłynniejszem jest monumentalne dzieło „Iconographia Mycologica“ wydane z pomocą państwa.

Stany Zjednoczone oburzone

z powodu przyjęcia murzynki przez p. Hoover.

Żona prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera zdecydowała się przed kilku dniami **na śmiały krok, — a mianowicie zaprosiła do Białego Domu na herbatę żonę deputowanego murzyna. Wywołało to ogromne podniecenie i oburzenie w Stanach Południowych.** Jeden z senatorów **członek partji demokratycznej wniósł projekt rezolucji, w której pani Hoover zaleca się „wzięcie pod uwagę, iż swój czasowy pobyt w Białym Domu zawdzięcza również i Stanom Południowym.**

Tak wygląda równouprawnienie ras w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn.

KOBIETA PROFESOREM UNIWERSYTETU PRASKIEGO.

W tych dniach pani dr. Flora Kleinschnitzer mianowana została profesorem historji na praskim uniwersytecie Karola. J. Kleinschnitzer jest już drugą docentką na uniwersytecie praskim, gdzie przed niedawnym czasem habilitowała się również na fakultecie historycznym dr. Paulowa. Zaznaczyć wypada, że uniwersytet praski, będący najstarszym uniwersytetem w Europie środkowej (zał. w roku 1348 przez króla Karola IV.) przez bardzo długi czas opierał się dopuszczeniu kobiet do ciała profesorskiego.

GENERAŁ GAJDA SKAZANY NA DWA MIESIĄCE WIĘZIENIA.

Sąd w Pradze skazał w tych dniach b. generała Gajdę na 2 miesiące więzienia za współudział faszystów czechosłowackich w napadzie na mieszkanie sędziego śledczego, który miał rzekomo u siebie akta sprawy Gajdy. Gen. Gajdzie, jak wiadomo, zarzuca akt oskarżenia liczne machinacje polityczne z bolszewikami.

ZJAZD WSPÓŁPRACY INTELEKTUALNEJ W BARCELONIE.

Doroczny kongres Federacji Współpracy Intelektualnej, której sekretarzem generalnym jest ks. Charles de Rohan, odbędzie się w dniach od 16 do 19 października r. b. w Barcelonie, w trakcie otwartej tam już Wystawy Międzynarodowej. Głównym tematem obrad Kongresu będzie zagadnienie społeczne upowszechnienia kultury. Na kongres barceloński wybierają się najznakomitsi przedstawiciele życia intelektualnego Europy.

CZERWONOSKÓRZY BYLI MONGOŁAMI?

Pod przewodnictwem uczonego czechosłowackiego dra Al. Hrdlicki wyruszy niebawem z Czechosłowacji wielka ekspedycja naukowa na Alaskę. Ekspedycja ta poświęci się w pierwszym rzędzie badaniom etnograficznym i antropologicznym. **Profesor Hrdlicka jest obrońcą poglądu, że tubylcza ludność amerykańska jest pochodzenia mongolskiego, co też zamierza udowodnić na podstawie swych badań na Alasce.**

SZOFER SPŁONĄŁ WRAZ Z SAMOCHODEM.

Jadący z Nowego Miasta do Gdańska samochód ciężarowy, prowadzony przez kierowcę Ewertowskiego, uległ katastrofie, rozbijając się o przydrożne drzewo. Eksplozja zbiornika z benzyną, wywołała pożar samochodu. Przybyli na pomoc wieśniacy wydobyli z pod szczątków samochodu zwęglone zwłoki szofera, który został przygnieciony w katastrofie kierownicą.

Literatura.

Odkryty autor „Don Juana“.

W ostatnich numerach „Myśli Narodowej“ znana tłumaczka Calderona Barbara Zan daje bardzo żywo skreśloną na podstawie osobistych wspomnień autora „Don Juana“ jego sylwetkę artystyczną. Znającym nawet to arcydzieło teatru mało jest znaną osoba jego twórcy. José Zorilla, znakomity poeta hiszpański (1817—1893), odegrał wybitną rolę w młodo-hiszpańskim ruchu poetyckim XIX. wieku. Ojciec bogaty monarchista, superintendent policji państwowej za czasów królowej Krystyny, właściciel rozległych latyfundjów w kastylskiej Valladolid, krzywo patrzył na poetyckie zapędy syna. Zerwał tedy młody Jose z ojcem. Przyłączył się do ultra radykalistów i redagował wespół z nimi gazetę — za co o mało nie dostał się do więzienia. Zadebjutował wierszem okolicznościowym z okazji samobójczej śmierci młodego rewolucjonistycznego poety Larry i odtąd zaczyna się triumf jego talentu. Posiadał specjalnie bujną wyobraźnię i inklinację do tematów historycznych o zabarwieniu legendarnem. Pisał z wielkiem powodzeniem już jako młodzik w dziennikach „El Porvenir“ (Przyszłość), „El Espanol“ (Hiszpan).

W międzyczasie ojciec pokonany przez przeciwną partję polityczną, uchodzi zagranicę. Próbuje wtenczas syn nawiązać z nim zerwane nici zgody rodzinnej. Jednak do porozumienia nie doszło. Stan zaostrzony trwał już do końca życia.

Zorilla zostawił jedenaście tomów poezyj. Z twórczości dramatycznej prócz „Don Juana“ syntezy jego bujnego talentu zostawił: „Króla obłąkanego“, „Zdrajcę niewyspowiadanego i męczennika“, „Puginał Gota“, „Sancho Garcię“, z pierwszych „Szewca i króla“ i wiele innych. Był w Meksyku gdzie spędził 11 lat (1855—1866), był w Hawanie, przebywał jakiś czas na dworze cesarza meksykańskiego Maksymiljana. Wrócił do ojczyzny pod koniec życia i umarł w rodzinnem Valladolid w 1893 r. Ostatnim jego triumfem było uroczyste uwieńczenie w Alhambrze jako największego poety narodowego.

KTÓRY LEPSZY?

Lord Tennyson, wnuk słynnego poety angielskiego, słynie w swej ojczyźnie jako jeden z najlepszych crickecistów. (Cricket, jak wiadomo, jest narodową grą angielską w piłkę).

Otóż w tych dniach crickecista, Lionel Tennyson otrzymał od jednego ze swych wielbicieli, będącego widocznie lepszym znawcą cricketa, niż literatury angielskiej, list następujący:

„Wielce szanowny panie Tennyson! Ponieważ widziałem pana grającego w cricket'a i musiałem podziwiać mistrzostwo pana w tej grze, kupiłem więc zbiór pańskich poezyj. Znalazłem w nich istotnie wiersze bardzo piękne, ale — niech mi pan wybaczy, że to powiem, — zdaniem mojem, jest pan lepszym crickecistą, niż poetą“.

Tableau! Biedny Tennyson, poeta!

„PAN TADEUSZ“ PO FIŃSKU.

Na rynku księgarskim w Helsingforsie ukazała się epopeja mickiewiczowska „Pan Tadeusz“ w przekładzie dr. Trasta, młodego polonisty finlandzkiego, ucznia prof. Mikoli na uniwersytecie helsingforskim.

HUMOR

Dobra wróżba. — Syn pana podarł rękopis mojej komedji. — Bardzo mu się to chwali. Będzie z niego pierwszorzędny krytyk.

Ostatnia wola. Mr. Andrew Ward cały swój majątek w wysokości 120.000 dolarów zapisał siostrzeńcowi swemu Jimowi. Testament zawierał jednak warunek: Jim wtedy tylko staje się generalnym spadkobiercą, jeśli zobowiąże się 106.000 dolarów włożyć do trumny nieboszczyka. Pozostałoby mu zatem tylko 20.000. Po otwarciu testamentu Jim był w rozpaczy. — Nie martw się — rzekł do niego kuzyn Brown. — Jeśli mi dasz 10 procent, uratuję ci te 100.000 dolarów, nie naruszając testamentu. Jim zgodził się. Nieboszczykowi włożono do trumny czek na 100.000 dolarów.

Słuszna obawa. Pewna dama na bankiecie urządzonym przez kompozytora Rossiniego, mając odśpiewać arję z „Semiramidy“, ociągała się bardzo z decyzją: — „Och! drogi mistrzu — szeptała drżąco — jak ja się boję“. — I ja także — odparł spokojnie Rossini.

Miał dość. Królowa Marysieńka, żona Jana III., przyjęła raz do grona paziów biednego szlachetkę, młodego i nieznającego dworskiej etykiety. Na drugi dzień kazano mu stać za krzesłem królowej i zmieniać jej talerze. Młodzieniec sądząc, że niedojedzone potrawy dla niego są przeznaczone, zjadał je w drugim pokoju. Gdy po 5-tem daniu królowa podała mu talerz z obfitą resztą szczupaka, niefortunny kandydat na pazia będąc już sytym, postawił go z powrotem przed królową, mówiąc: „Dziękuję Waszej Królewskiej Mości! ja się już tak najadłem, że ledwo nie pęknę“!...

Kwadratura koła. — Prosiłabym o pantofle wygodne, ale żeby noga wyglądała w nich na bardzo małą. — Rozumiem. Pani życzy sobie, aby pantofle były duże wewnątrz, a małe na zewnątrz...

Acha!... — Jakto — jesteś pan autorem sławnej książki „Tysiąc sposobów robienia majątku“ i trudni się pan żebraniną? To wstyd! — To jest właśnie jeden z tysiąca sposobów podanych w mej książce.

Wakacyjne życzenia. — Żegnaj chłopcze! Baw się dobrze podczas wakacyj, ale i zmądrzej trochę, żebyś po powrocie do szkoły nie zasługiwał na miano „osła“. — Nawzajem, panie profesorze!

Sport.

„Wisła“ w Niemczech.

Wczoraj wyjechała krakowska „Wisła“ do Niemiec, celem rozegrania w dniach 22 i 23 bm. dwóch meczów w Lipsku z „Verein für Bewegungsspiele“ i w Dreźnie z „Guts Muts“. Przeciwnicy zeszłorocznego mistrza Polski należą do czołowych drużyn niemieckich, przeto Wisłę czeka bardzo ciężkie zadanie honorowej obrony dobrego imienia polskiego piłkarstwa.

„PUHAR NARODÓW“ DLA AMAZONEK.

Podczas międzynarodowych zawodów hippicznych w Budapeszcie od 24—30 b. m. przy udziale 8 narodów wraz z Polską rozegrany zostanie konkurs „kobiecy puhar narodów“. Startować będą amazonki: Italji, Węgier i Polski.

Sport zagranicą.

— Rząd amerykański oddał do dyspozycji ameryk. Kom. Olimpijskiego 1,000.000 dolarów na cele organizacyjne X-tej Olimpjady. Większą część tej sumy pochłonie budowa stadjonu na 120 tysięcy widzów w Los Angeles. Na igrzyska zimowe w Lake-Placid przewidziano sumę 200 tysięcy dolarów.

— Karol Koželuch, światowy mistrz zawodowców tennisowych, został zaangażowany przez wielkie pismo londyńskie „Daily News“, w charakterze korespondenta sportowego z wielkiego turnieju mistrzowskiego w Wimbledon.

POGOŃ (LWÓW)—CRACOVIA.

Najbliższa niedziela przyniesie nam spotkanie dwóch tradycyjnych rywali: Pogoni lwowskiej z Cracovią. Zawody te odbędą się w ramach pierwszej rundy mistrzostw ligowych. Spotkanie Pogoni lwowskiej z Cracovią należą do rzędu tych pierwszorzędnych atrakcyj sportowych, które budzą wśród sportowców całego kraju niekłamane, a zawsze świeże zainteresowanie.

OGÓLNO POLSKIE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE

urządza sekcja lekkoatletyczna T. S. Wisła, w sobotę 2 2b. m. o godz. 4 po południu i w niedzielę 23 b. m. o godz. 9 rano, na własnej bieżni. W zawodach wezmą udział zawodnicy Poznania, Warszawy, Lwowa i Górnego Śląska. Program obejmuje biegi płaskie, z płotkami, skoki i rzuty.

Pierwsza powieść Kiplinga.

(R. KIPLING: „Światło, które zagasło“. Przekład autoryz. J. Birkenmajera. Poznań 1928. Bibl. Laur. Nobla).

Kipling znany jest u nas przedewszystkiem jako autor „Ksiąg dżungli“; inne jego powieści, choć były po parę razy przekładane (np. „Kim“, „Stalky et Comp“) daleko mniej są popularne. Tłumaczono też już kilkakrotnie pierwszą wogóle powieść Kiplinga „The Light that failed“ („Światło, które zagasło“), stanowiącą przejście od publicystyki i nowelistyki do większych kompozycyj epickich, oraz będącą fundamentem sławy powieściopisarskiej jej autora, ale tłumaczono ją najfatalniej, począwszy od fałszywej transpozycji tytułu („Światło z oddali“ (?), „Zwodne światło“ (?), skończywszy na opuszczeniach całych co trudniejszych zdań, ustępów, nawet stronic, przyczem ofiarą tych dyletanckich przekładów padły w pierwszym rzędzie liczne wiersze Kiplinga, któremi cały tekst „Światła, które zagasło“ jest usiany. A trzeba wiedzieć, że właśnie od poezyj rozpoczął Kipling swą twórczość literacką i ze poezji do dziś dnia pozostał wierny. Stąd też liczne wiersze zdobiące „Światło, które zagasło“ (podobnie i inne powieści) jako motta przed każdym rozdziałem, jako cytaty czy wplecione w tekst śpiewki nie są obojętnym dodatkiem, ale wiążąc się ściśle z danym utworem, świadczą o charakterystycznym sposobie pisania Kiplinga, o jego umiłowaniu i odczuciu poezji. Pominięcie ich w tłumaczeniu jest poważnem okaleczeniem dzieła. Z temi nieuczciwemi praktykami wszelakiego rodzaju partaczy i okradaczy zrywa J. Birkenmajer, którego nowe tłumaczenie „Światła“, wydane w „Bibljotece Laureatów Nobla“ (Poznań 1928. Wydawnictwo Polskie) można uznać naprawdę za pierwszy zupełny i poprawny przekład tej powieści. Tembardziej, że tłumacz posłużył się tutaj pierwotną redakcją „Światła“ z tragicznem zakończeniem perypetyj bohatera, aczkolwiek w niektórych wydaniach ang. powieść ta ma zakończenie szczęśliwe, według ulubionego przez pewne sfery czytelników konwenansu iż Numa zawsze łączy się z Pompiljuszem. Kipling dopisał zrazu takie banalne zakończenie, powodując się żądaniami swych czytelników, rychło jednak uznawszy to za niegodny rzetelnego pisarza kompromis, przywrócił dawne, jedynie właściwe oraz prawdziwie artystyczne ujęcie i rozwiązanie tematu.

Głównym problemem tej powieści Kiplinga jest stosunek artysty do życia, zilustrowany na perypetjach bohatera Dicka Heldara, któremu barwny żywot niby filmowa taśma obrazów przesuwa się przed naszemi oczami od smutnego dzieciństwa pod nadzorem zgrzędliwej pani Jennett, poprzez włóczęgi dalekiemi światami, udział w kampanji sudańskiej w roli korespondenta (rysownika) wojennego, następnie poprzez początki karjery artystycznej i rosnącą miłość do przyjaciółki z lat dziecinnych „szarej myszki“ Maisie, niestety mimo całej dobroduszności nie widzącej świata poza swą pracownią malarską i marzącej jedynie o zostaniu wielką artystką aż do straszliwej tragedji ociemnienia (wskutek otrzymanego postrzału w głowę) i to właśnie przy pracy nad ostatniem, najwspanialszem z dzieł, oraz śmierci szukanej jako wybawienie od męki życia i znalezionej w czasie ponownej wyprawy na pole walki w Sudanie.

Ten zasadniczy problem ociemnienia artysty-malarza, w którego oczach zagasa na wieki światłość dnia — według słusznego przypuszczenia J. Birkenmajera, wyrażonego w przedmowie do tłumaczenia — mógł być przez Kiplinga pomyślany pod wpływem „Upiorów“ Ibsena i przedstawionej tam tragedji Oswalda Allena, popadającego w obłęd pod wpływem dziedzicznego obciążenia. Prawdopodobną jest rzeczą, iż Kiplingowi chodziło o współzawodnictwo z głośnym pisarzem przez podjęcie analogicznego zagadnienia i oryginalne tegoż przeprowadzenie, oraz pogłębienie.

I istotnie udało mu się wytknięty cel osiągnąć, o ile bowiem ibsenowski bohater robi wrażenie raczej uosobienia problemu dziedziczności, o tyle z tragedji Dicka tchnie ku nam nieprzeparta, głęboko wzruszająca prawda życia i przeżycia. Na te autobiograficzne rysy powieści zwraca również uwagę tłumacz w swym zajmującym wstępie. I tak: ślepota Dicka to odbicie choroby oczu Kiplinga, datującej się jeszcze od dzieciństwa, wyprawa sudańska to wspomnienie licznych egzotycznych podróży autora „Światła“; przedewszystkiem zaś karjera artystyczna Dicka, jego stosunki ze sferami dziennikarskiemi, z owym Centralnym Syndykatem, którego szef w tak haniebnem został przedstawiony świetle, typy dziennikarzy: szlachetnego Torpenhova i dobrodusznego Nilghai — to wszystko zostało oparte na materjale osobistych przeżyć i obserwacyj z czasów publicystycznej działalności młodego Kiplinga.

Aczkolwiek „Światło, które zagasło“ było pierwszą większą pracą autora „Kima“, jednakowoż musimy ją uznać za dzieło skończone i dojrzałe. Zajmująca w fabule i epizodach (egzotyczny świat pustynnej Afryki, stosunki w dziennikarstwie, życie artystów i t. p.), głęboka w ujęciu psychologicznego problemu, wzruszająca prawdą momentów tragicznych znakomita ta powieść słusznie została nam przez tłumacza przypomniana.

Józefa Birkenmajera znamy już od dawna jako utalentowanego poetę („Poszumy Bajkału“, „Ulicą i drogą“), nowelistę, oraz sumiennego krytyka. Ostatnio rozszerzył on zakres swej działalności literackiej, zabierając się do tłumaczeń z nowoczesnej literatury angielskiej (Yeats, Stevenson), a głównie Kiplinga, do którego twórczości odnosi się ze szczególnym pietyzmem. Dzięki zaś istotnej znajomości angielszczyzny, popartej wrodzonym talentem literackim (żywy, potoczysty styl, bogaty język), oraz nadzwyczaj sumiennej metodzie pracy, przekłady jego wyróżniają się dodatnio z dzisiejszej masowej, ale małowartościowej tego rodzaju produkcji. Przytem Birkenmajer sam poeta ze szczególną satysfakcją i pieczołowitością przekłada wszelkie tak liczne Kiplinga wstawki wierszowane. Może czasem chęć jak najwierniejszego oddania myśli oryginału odbija się ujemnie na poetycznej żywości tych wierszy, nagół jednak utrafia tłumacz szczęśliwie w ducha Kiplingowej poezji. W każdym razie dokonane przez J. Birkenmajera tłumaczenia Kiplinga (obok „Światła“ przełożył poprzednio „Kima“ oraz „Stalky et Comp.“), należy zaliczyć do najlepszych. Z radością też przyjmujemy zapowiedź, że w najbliższej przyszłości ma się ukazać również pierwszy polski przekład „Chwackich kapitanów“ Kiplinga, dokonany przez tegoż samego sumiennego tłumacza i wytrawnego znawcę twórczości autora „Ksiąg dżungli“.

Rajmund Bergel.

Dopomóżmy Siostrom Karmelitankom!

Siostry Karmelitanki Bose na Wesołej w Krakowie znalazły się w bardzo przykrem położeniu: nie chcąc dopuścić do ruiny swego klasztoru, rozpoczęły w zeszłym roku odnowę tegoż, której koszta sięgają do 30 tysięcy złotych. Przy nadludzkich wysiłkach zdołały doprowadzić rozpoczęte dzieło o połowy, — dalej iść nie mogą, gdyż już za zrobioną zeszłoroczną pracę gniotą ich długi. Wojna fundację ich zupełnie zubożyła. — żyją tylko z ofiar, które niestety skąpo i rzadko do klasztoru zaglądają.

Mimo, że rówieśniczka ich i siostra duchowna św. Teresa jest głośną, one są zapomniane! Ludzie z wdzięczności za otrzymane łaski od św. Teresy chętnie zdobią obrazy jej wotami, po które często sięga świętokradzka ręka i zabiera je. Czy nie pożyteczniej byłoby i zarazem Bogu oraz św. Teresie milej gdyby zamiast złocistego serca posłać kilka złotych na pomoc jej siostrzanemu biednemu klasztorowi?

Siostry te, dobrowolne więźnie są zapomniane, a zarazem bezradne. Miłość Boża zamknęła je i odosobniła od świata, by za niego dyscypliną, ciągłemi postami i modłami pokutować i wyjednywać mu miłosierdzie Boże. Niech więc nie cierpią i zamierają ale żyją i modlą się za nas! Ratujmy ich przybytek, dopomóżmy im bezwłocznie pod adresem: Karmel na Wesołej w Krakowie.

Co słychać w Krakowie?

Komitet opieki nad wycieczkami przybywającemi do Krakowa.

Ostatnio zawiązał się w Krakowie z inicjatywy p. wojewodziny Kwaśniewskiej i pod jej przewodnictwem Komitet Opieki nad wycieczkami przybywającemi do Krakowa. Komitet ma za zadanie ułatwić wszystkim wycieczkom, przybywającym do Krakowa dokładne zwiedzenie starych zabytków historycznych, wygodne pomieszczenie i tanie wyżywienie. W tym celu zorganizował biuro informacyjne prowadzone przez Zarząd Główny T. S. L. ul. św. Anny 5 II p. oraz ekspozyturę biura na dworcu kolejowym. Każda wycieczka, zamierzająca wyruszyć do Krakowa, a nie chcąc znaleźć się bez dachu nad głową i bez przewodników powinna porozumieć się uprzednio z biurem w sprawie noclegu, wyżywienia i przewodników, podając termin przyjazdu ilość osób i wymagania. Po przybyciu do Krakowa winna każda wycieczka zgłosić się w ekspozyturze biura, które znajduje się na dworcu kolejowym. Każdy inicjator wycieczki ma we własnym interesie skorzystać z biura aby uchronić zwiedzających od marnowania czasu i pieniędzy oraz niewygód, które spotykają tyle razy wycieczki przybywające do Krakowa. Zgłaszać się należy do biura informacyjnego Zarządu Głównego T. S. L. ul. św. Anny 5, telefon 578.

800 drzew zniszczonych na plantach i placach.

W dniu wczorajszym ogrodnictwo miejskie przystąpiło do wykopywania na Rynku i na plantach drzew zeschłych w następstwie niebywale silnych mrozów w ciągu tegorocznej zimy. Komisja plantacyjna orzekła, że na plantach i placach miejskich musi być usuniętych około 800 drzew, które będą zastąpione innemi drzewkami. Na Rynku usunięto już kilkanaście drzew.

Hallerczycy, do Poznania!

Krakowska Chorągiew Związku Hallerczyków zawiadamia swych członków, że w dniu 25 lipca br. nastąpi wyjazd na trzechdniowy Zjazd Związku do Poznania. Udział w Zjeździe mogą brać członkowie i ich rodziny — Kawalerowie Mieczy Hallerowskich i sympatycy oraz uczestnicy byłych formacyj: a) II. Brygada Karpacka, b) II. Korpus, c) Armja Polska we Francji, d) Oddziały z Ameryki, e) Armja Polska we Włoszech, f) 5 Dywizja Syberyjska, g) Oddział Murmański, h) 4 Dywizja Żeligowskiego, i) Armja Ochotnicza 1920 roku. Koszta podróży III kl. poc. osob. wyniosą około 25 zł. z Krakowa do Poznania i z powrotem. Bliższe szczegóły otrzymać można w lokalu Chorągwi, Jagiellońska 9. II p. (Koło Mieszczańskie) w poniedziałki i czwartki od godz. 8 do 9 i pół wiecz.

Kradzież wotów w kościele.

Władze policyjne w Krakowie zostały zawiadomione, że w kościele parafjalnym w Białej skradł nieznany sprawca prawdopodobnie w nocy z 18 na 19 bm. z gablotki znajdującej się przed ołtarzem, szereg wotów: 2 złote damskie zegarki kryte, 1 damski srebrny zegarek kryty, 1 damską grubą złotą granzoletkę w formie pierścienia, około 25 pierścionków z brylancikami i innemi szlachetn. kamieniami oraz kilka monet srebrnych i złotych. Sprawca, który ukrył się przez noc w kościele, wyszedł po dokonanej kradzieży niezauważony przez nikogo. Dochodzenia w toku.

Kraków, 21-go czerwca 1929.

Piątek 21: św. Alojzego Gonzagi.
Sobota 22: św. Paulina.
Sobota 22: wschód słońca o godz. 3.39, zachód o godz. 19.44.

TRZECHSETLECIE ŚMIERCI SZYMONA ZIMOROWICZA. Dziś (w piątek 21 czerwca) mija 300 lat od dnia, w którym zmarł w Krakowie, jako uczeń uniwersytetu Jagiellońskiego, poeta Szymon Zimorowicz, przeżywszy lat 21. Nagrobek jego znajduje się w krużgankach klasztoru OO. Dominikanów. Z ramienia krakowskiego Związku literatów wygłosił wczoraj przed mikrofonem radjostacji krakowskiej prelekcję z okazji tej rocznicy prezes Związku p. Jan Pietrzycki.

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY RĘKODZIELNICZEJ KU CZCI DR. JORDANA. Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie urządza w niedzielę 23 bm. w swym parku „Juvenia“ (na błoniach nad Rudawą) uroczysty obchód celem uczczenia pamięci wielkiego obywatela i prawdziwego przyjaciela młodzieży rzemieślniczej dr. Henryka Jordana w 40 rocznicę założenia parku Jego imienia. Program obchodu obejmie w części pierwszej Akademję (orkiestra, przemówienia, chór „Hasła“ oraz obsypanie kwiatami portretu dr. Jordana, a w części drugiej festyn ogrodowy, urozmaicony rozlicznemi niespodziankami. Początek o godz. 16.

DZIECI SZKOŁY POWSZECHNEJ DO KS. SAPIEŻYNY. Dzieci szkoły powszechnej 7-kl. w Ludwinowie wysłały pismo do Katolickiego Związku Polek w Krakowie na ręce Księżnej Teresy Sapieżyny z podziękowaniem za opiekę pozaszkolną wraz z dożywianiem nad najbiedniejszą dziatwą, oraz za wydatną pomoc w porze zimowej w bieliźnie ciepłej i różnych częściach ubrania. Dzieci dziękują również za wydatną pomoc finansową na urządzenie w miesiącach lipcu i sierpniu półkolonij dla dzieci rodziców bezrobotnych, biednych lub chorych i dla dzieci opuszczonych.

WIEC KATOL. WŁAŚCICIELI REALNOŚCI. Towarzystwo katolickich właścicieli realności m. Krakowa i gmin przyłączonych (Kraków, ulica Karmelicka 15, I. p.) zwołuje wiec wszystkich katolickich właścicieli realności tak członków Towarzystwa, jak i nie będących członkami, na dzień 25 czerwca o godz. 5 po południu w sali Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie, ul. Basztowa 8, I. p. Porządek dzienny obejmuje referaty w związku z ponownem zachwianiem własności nieruchomej z powodu nadmiernego obciążania jej podatkami i opłatami miejskiemi.

KATASTROFA AUTOBUSOWA. Szofer Stanisław Moskwa prowadził auto ciężarowe z czterema pasażerami z Kalwarji przez Myślenice do Bochni. W powrotnej drodze z Bochni, będąc w stanie podpitym, spowodował na skręcie tuż za Myślenicami przewrócenie się auta do rowu przydrożnego, przyczem wszyscy pasażerowie zostali wyrzuceni z wozu i ciężko poranieni.

TRAGICZNY WYPADEK W KOPALNI. W kopalni „Piłsudski“ w Jaworznie uległo nieszczęśliwemu wypadkowi 2-ch robotników: Mieczysław Pałomski (lat 30), któremu maszyna motorowa zraniła ciężko głowę, oraz Antoni Sitar (lat 26), którego w czasie pracy przywalił ciężko kamień, łamiąc mu obie nogi. Pałomski został przewieziony do szpitala w Jaworznie, zaś Sitar zmarł w szpitalu podczas operacji.

POŻAR. W domu Michała Gromkiewicza, wyrobnika z Bączalu dolnego pow. Jasło, wybuchł pożar, który zniszczył zupełnie dom mieszkalny i sprzęty. Pożar spowodował 9-cio letni Antoni Gromkiewicz, pozostawiony w domu wraz z 2-giem młodszego rodzeństwa; chłopiec wyszedł na strych z palącą się świecą i przez nieostrożność zapalił paszę.

ZGINĘŁA OD PIORUNA. W czasie gwałtownej burzy w Zagórzanach ad Gorlice, wyszła z pokoju na okrytarz Genowefa Helonówna (lat 19). W tym czasie uderzył piorun, który zabił ją na miejscu. Wszelka pomoc oraz zabiegi lekarskie okazały się bezskuteczne.

UTONĄŁ 2-LETNI CHŁOPCZYK. Henryk Matula, 2-letni chłopczyk z Kłaja, wpadł do niezabezpieczonej sadzawki w ogrodzie Kaspra Fortuny, głębokiej około półtora metra i utonął.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

CIEKAWY WYKŁAD W RADJO. Przed kilku dniami odbyło się wobec kilku historyków, oraz komisji duchownej, otworzenie sarkofagu królowej Anny Jagiellonki w grobach katedry wawelskiej. Otwarcia dokonano ze względu na prace restauracyjne. O tem otwarciu opowie radjosłuchaczom w interesującym wykładzie ksiądz Dr. T. Kruszyński, prof. Un. Jag., we czwartek dnia 29 b. m. o godz. 22-giej. Prelegent omówi zarazem całokształt robót restauracyjnych w Grobach Królewskich.

WPISY NA DWULETNIE KURSA GARNCARSKO-KAFLARSKIE państwowej Szkoły sztuk zdobniczych, przyjmuje się w Podgórzu przy ul. Stromej L. 5, w dniach 27 i 28 b. m. przed południem. Cenzus wymagany: 4 kl. gimn., względnie 7 kl. Szkoły Powszechnej.

NA POSIEDZENIU TWA HISTORYCZNEGO w sobotę 22 b. m. o godz. 6 wieczorem, Sala Sem. Arch. Bibl. Jag. parter, wygłosi odczyt prof. Dr. Ludwik Piotrowicz: Inwazja Scytów w Azji Przedniej w VII. w. przed Chrystusem.

ZJAZD BRACTW STRZELECKICH W POZNANIU. Towarzystwo Strzeleckie (Bractwo Kurkowe) zawiadamia swych członków, biorących udział w zjeździe bractw strzeleckich w Poznaniu, że zbiórka nastąpi w sobotę o godz. 12-tej w południe na P. W. K. w restauracji „Belweder“.

NA BŁONIACH KRAKOWSKICH odbędzie się w niedzielę 23 b. m. o godz. 3 po południu, wielka loterja spożywcza, urządzona staraniem Towarz. im. Piotra Skargi na cele kulturalno oświatowe. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Cena losu 50 gr., co trzeci los wygrywa.

Z PARKU DRA JORDANA. Gry i zabawy ruchowe w parku Dra Jordana odbywać się będą także przez okres wakacyjny, t. j. w lipcu i sierpniu, każdorazowo od godz. 5 po południu. — Młodzież może zatem jak najliczniej korzystać z tych zabaw.

NA ZLOT SOKOLI DO POZNANIA odchodzi w dniu 28 czerwca b. r. o godz. 13.20 nadzwyczajny pociąg sokoli z Krakowa. Zgłoszeni uczestnicy zechcą zawczasu wpłacić udział za karty uczestnictwa w kancelarji Sokoła. — Zgłoszeń nowych się nie przyjmuje.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Cień“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Panna Lili i jej dwaj mężowie“ (premjera — nowość).
Niedziela: „Panna Lili i jej dwaj mężowie“ (nowość.)

REPERTUAR OPERETKI LWOWSKIEJ.

Piątek: „Baron Kimmel“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Niewolnica Księcia Borysa“.
UCIECHA: „Wołga, Wołga“.
BAGATELA: „Szampan“.
SZTUKA: „Mężczyźni przed ślubem“.
NOWOŚCI: „Miasto cudów“.
CORSO: „Niemy oskarżyciel“ i „Generał“.
WARSZAWA: „Spelunka“ (Igo Sym).

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę premjera komedji Gabrjela Dregely'ego „Panna Lili i jej dwaj mężowie“ z pp.: Kostecką, Łozińską (główna rola), Niedźwiecką, Kierczyńskim, Mazankiem, Neubeltem, Niewiarowiczem, w reżyserji p. Niewiarowicza. W roli córeczki wystąpi Halinka Orkanówna, znana ze sztuki ubiegłego sezonu „Maleństwo“.

KONCERT INSTRUMENTALNO-WOKALNY odbędzie się w sobotę 22 b. m. o godz. 7½ wieczór, w sali Pań Dzieci Marji (plac Jabłonowskich L. 3). Wykonawcy: Chór gimnazjalny pod batutą B. Wallek-Walewskiego, Witold Prohaska (śpiew), p. Mosoczówna (dekl.), J. Ekier (fortep.), J. Mikulski (wiolonczela), J. Borkowski (skrzypce). Bilety po 1.50 zł., 1 zł. i 60 gr. są do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego, Rynek. Cały dochód na dobre książki dla więźniów.

PRAWDZIWIE ARTYSTYCZNĄ BIESIADĄ HUMORU I DOWCIPU będzie wystawiona dziś przez Teatr lwowski arcywesoła operetka W. Kolla p. t.: „Baron Kimmel“. W głównej roli reżyser Michał Tatrzański; w innych rolach wystąpią pp.: Korabianka, Rylska, Lorczyńska, Poleska, Bojanowski, Ciesielski, Chrzanowski, Kowalski, Kopczyński, Sowiński i inni. Tańce i ewolucje układu J. Ciesielskiego. Przy pulcie kapelmistrz Roman Wojnarowicz.

NEKROLOGJA.

Śp. Marja Niewiadomska, żona malarza Eligjusza Niewiadomskiego, zmarła w tych dniach w Warszawie. Śp. Niewiadomska urodziła się w r. 1873 w Rojkowie, ziemi piotrkowskiej jako córka Jana i Natalji z Gorczyckich. Po ukończeniu pensji w Warszawie bierze czynny udział w organizacji tajnego bezpłatnego nauczania w sferach rzemieślniczych, tłumaczy „Historję sztuki“ Bayeta, a w 1898 r. zostaje żoną malarza Eligjusza Niewiadomskiego. Po śmierci męża układa i uzupełnia jego historję malarstwa polskiego.

†

Jan Szczurkowski

b. Dyrektor Kasy Zaliczkowej w Żydaczowie

przeżywszy lat 70, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 20 czerwca 1929 r. w Krakowie.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

przy zwłokach odprawione zostanie w sobotę dnia 22 bm. o godzinie 11 ½ rano w kaplicy na cmentarzu rakowickim, poczem nastąpi eksportacja wprost do grobu, na które-to smutne obrzędy stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

Składki złożone w Administr. „Głosu Narodu“

NA RODZINĘ SIEROCĄ: Paweł Rożenko 3 zł.

NA ODNOWIENIE KOŚCIOŁA I GROBU BOL. ŚMIAŁEGO W OSSJAKU: Ks. Dr. Wincenty Miś, em. kat. w Stanisławowie 25 zł.

DLA GŁODNYCH NA WILEŃSZCZYŹNIE: Kotarba 2 zł; A. i B. Dyakowscy 20 zł; Ks. Franciszek Mróz, Tarnów 10 zł.

NA BUDOWĘ DOMU KATOLICKIEGO AKADEMICKIEGO: Ks. K. Łazarski 10 zł; Ks. Michał Skura 5 zł; Ks. Roman Ulatowski 5 zł; Ks. Wojciech Koszyk 5 zł.

NA OBIADY DLA BIEDNYCH UCZNIÓW NA RĘCE SIOSTRY SAMUELI: Ks. Józef Michalec 10 zł ;K. P. 5 zł.

Życie gospodarczo-społeczne.

Obecny stan kryzysu gospodarczego a wpływ podatków.

W uzupełnieniu krótkiej notatki o ocenie sytuacji gospodarczej przez Instytut badania konjunktur, przytaczamy obszerniejszą analizę obecnego rozwoju stosunków, według stanu z miesiąca maja.

W maju nie zanotowano dalszej poprawy sytuacji. Płynność gospodarstwa społecznego przestała się naogół pogarszać — ogólna suma zaprotestowanych weksli obniżyła się o 1%, **istotnej poprawy jednak nie było.** Procent zaprotestowanych weksli w Banku Polskim uległ dalszemu wzrostowi, co zapewne wyjaśnia się dużym udziałem w dyskoncie weksli włókienniczych i weksli rolniczych.

Ogólne rozmiary produkcji, oprócz przemysłu włókienniczego i garbarskiego naogół nie zmniejszyły się, wykazując nawet sezonowy wzrost w odpowiednich gałęziach. Produkcja stali utrzymała się mniej więcej na tym samym poziomie, wyrobów walcowniarnych spadła około 70%. Liczba bezrobotnych była w dniu 8 czerwca mniejsza niż w tym samym czasie przed rokiem. Wyjaśnia się to ogólnem rozszerzeniem podstaw produkcji krajowej niezależnie od konjunktury.

Przywóz maszyn z zagranicy nie ujawnia jakiejkolwiek zdecydowanej tendencji zniżkowej, podobnie jak przywóz nawozów sztucznych. **Zmniejsza się, silnie jedynie przywóz surowców dla przemysłu włókienniczego.**

Ruch zapasów nie był jednolity, naogół jednak, uwzględniając, że **rozmiar obrotów nie dotrzymywał kroku produkcji, sądzić można, że zapasy raczej wzrastały.** Zapasy te zresztą, poza włókiennictwem nie są nadmiernie duże.

W rozwoju cen towarów przemysłowych ujawniła się lekka tendencja zniżkowa, w szczególności artykułów, których ceny są wyznaczane przez rynek światowy. Ceny podstawowych surowców krajowych w przemysłach skartelizowanych — żelazo, węgiel, cement — pozostały bez zmiany, nie reagując na pogorszenie konjunktury.

Ogólny obieg weksli był bardzo wysoki (wskaźnik wystawionych weksli w maju stał na poziomie przedkryzysowych miesięcy 1925 roku), wysokie liczby obiegu wekslowego w ostatnich miesiącach wiążą się z zaspokojeniem potrzeb inwestycyjnych i finansowaniem ruchu budowlanego kredytem krótkoterminowym, z braku kredytu długoterminowego. Nadmierny nacisk na rynek pieniężny z tej strony pochodzący, **zaostrza ciasnotę panującą na tym rynku.**

Rolnictwo, pomimo łagodnej poprawy na rynku zwierzęcym i nabiałowym, przeżywa **niewątpliwie okres wyjątkowo trudny,** wskutek głębokiej depresji cen zbożowych. Stan zasiewów i ogromne zapasy w krajach eksportujących zboża **czynią prawdopodobnem trwanie przesilenia rolniczego także w przyszłym roku gospodarczym.** Gdyby tak było, należy się spodziewać szczególnie ostrych objawów w miesiącach **jesiennych i zimowych,** gdy nadejdą terminy spłat zaciągniętych w roku bieżącym pożyczek, równocześnie z ratami od długów hipotecznych i ratami podatkowemi. Wyjąwszy więc niedające się przewidzieć okoliczności, **nie można liczyć w najbliższych miesiącach na poważniejszy wzrost zakupów rolniczych.**

W sezonie jesiennym powinno jednak ulec poprawie położenie przemysłu włókienniczego. **Pewne zaostrzenie ogólnej sytuacji mogłoby przyjść od strony rolnictwa,** czego przewidzieć jednak nie sposób. Sądzić również należy, że gdyby rozmiary kredytów budowlanych w najogólniejszem tego słowa znaczeniu, rozumiejąc przez budownictwo również wszelkiego typu budownictwo państwowe oraz samorządowe miały się zmniejszyć, wówczas obniży to znacznie ogólny poziom produkcji.

Obraz więc niezbyt pocieszający i niestety prawdziwy, gdyż pogorszenie się sytuacji mimo pewnego początkowego optymizmu znajduje swój odpowiednik w stanie dochodów skarbowych z danin publicznych i monopoli.

Oficjalna statystyka bowiem **notuje już od trzech miesięcy spadek wpływów skarbowych z tych źródeł.**

Podczas gdy w marcu daniny i monopole dały skarbowości przeszło 224 milj. zł., to w kwietniu dochody z tych źródeł zmniejszyły się **do 220 milj. zł. aby w maju spaść do poziomu 215 milj. zł.** Jako wielce charakterystyczny szczegół warto przytoczyć, że dochody skarbu w maju b. r. **są znacznie mniejsze aniżeli w analogicznym miesiącu r. 1928.**

Nie potrzeba więc bardziej wymownego dowodu na stwierdzenie pogarszającej się sytuacji gospodarczej. Nawet cierpliwa śruba podatkowa poczyna już zawodzić. Jest to już chyba ostatnie ostrzeżenie, że nie wolno dłużej odwlekać reformy podatkowej.

Stresemann a P. W. K.

W tych dniach bawiła na P. W. K. wycieczka dziennikarzy wrocławskich. Wrażenia swoje publikują oni obecnie w całym szeregu artykułów w prasie. Najbardziej interesujące są wywody **„Volkswachtu“**, gdzie czytamy dosłownie:

„Polska **produkuje dziś bezmała wszystko.** Cały szereg wytworów przemysłu, które do niedawna wyłącznie z Niemiec sprowadzano (elektrotechnika, radjotechnika, narzędzia, produkty chemiczne) — wyrabia się dziś w Polsce. **Przemysł polski rozbudował się nadzwyczajnie, nie tylko wszerz, lecz i wzwyż.**

Polski przemysł górniczo-hutniczy wykazuje nadzwyczajny rozwój. Zwłaszcza przemysł górnośląski osiągnął wspaniałe rezultaty.

Obala to istniejącą w Niemczech błędną legendę jakoby przemysł górnośląski był w zastoju. **Miejsce niemieckich techników i inżynierów zajęli Polacy** i mogą oni istotnie z dumą spoglądać na rezultaty swej pracy. Niemcy nietylko ośmieszają się i błaźnią, zapoznawając wciąż wydajność Polaków, ale postępują również gospodarczo nierozumnie, lekceważąc konkurenta.

Oto realna odpowiedź Niemców na twierdzenie Stresemanna, że tylko niemieckim inżynierom zawdzięcza Polska ,iż przemysł górnośląski pracuje.

Gdynia kłuje niemieckie oczy.

Imponujący rozrost portu w Gdyni budzi coraz większe zaniepokojenie w Niemczech. Przykładem tego jest artykuł „Berliner Tageblatt“, poświęcony położeniu Prus Wschodnich M. in. czytamy: „Spójrzmy co się dzieje w polskiej Gdyni, gdzie w ciągu kilku lat stworzono z niczego urządzenia portowe, ze zdolnością przeładunkową, sięgającą 2 miljonów tonn, gdzie kosztem 110 milj. marek osiągnięta ma być już w roku 1931 pojemność ładunkowa 15 milj. tonn. W Szczecinie widać było, jak hamująco oddziaływuje to przedsięwzięcie na niedawną przeszłość i na teraźniejszość Szczecina, Gdańska, Królewca i Tylży, jako portów i jak port w Gdyni z woli Polski na rozwój wspomnianych portów wpływ wywierać będzie“.

Dalej autor artykułu wspomina, że w Królewcu widział wykresy przedstawiające wywóz miljonów metrów drzewa okrągłego do Prus Wschodnich Wisłą i Kłajpedą, podczas gdy obecnie przemysł drzewny w Prusach Wschodnich zamiera.

Na te wywody niemieckie trzeba zaznaczyć, że imponujący rozwój portu gdyńskiego może wprawdzie niepokoić inne porty niemieckie na Bałtyku, jak Szczecin, Królewiec, Tylżę, natomiast port gdański w niczem od tego nie ucierpi, gdyż Gdynia i Gdańsk dopełnią się wzajemnie w obsługiwaniu coraz bardziej wzrastającego polskiego handlu zagranicznego.

Kto wygrał na loterji?

W 1-ym dniu ciągnienia 2-giej klasy 19-tej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

35.000 zł. wygrał nr. 94065.

15.000 zł. 47448, 180822.

5000 zł. 67939.

2000 zł. 9973, 39107.

1000 zł. 23653, 79367, 107499, 162168.

600 zł. 5828, 42426, 109208, 154938.

500 zł. 111746, 77454, 82785, 37038, 162248.

400 zł.: 84648 91443 93805 98490 105440 137494 22521 72381 150202 153405 164663 173715 177264 178485.

300 zł. 406 15438 16780 17703 52031 52954 59245 63787 65568 73936 77121 77747 85690 86106 95580 96464 99468 106761 115911 118469 128469 128520 130499 139878 142731 169558.

200 zł: 99 201 1035 1593 1688 1753 4328 5953 6020 9488 16212 16287 16401 16413 18954 19484 20238 20572 22021 22319 22771 25619 27287 29188 30817 32769 33757 34711 38167 39060 40167 40730 41479 41835 42091 42170 42255 45154 46170 47493 48767 52973 53707 56325 60016 62848 63645 64485 65786 66499 66604 67159 67529 68367 70747 70787 72200 72466 73259 73554 74189 74544 75704 78304 79877 81665 85352 86525 88642 88685 88717 89549 90641 90972 91397 91940 93045 93215 93343 93388 94534 96705 97781 98289 99638 99886 100360 100529 101044 102369 104350 104598 105379 108563 108726 110234 110784 110866 113783 114060 114243 117288 118089 118435 120149 120566 121911 122516 123671 127803 128329 129459 129537 131662 132148 133394 134471 135518 135543 136598 136797 135905 138066 138127 138230 138899 139690 140531 141016 141090 141555 142601 143754 145034 145625 145846 147921 148776 148902 150863 150993 151039 152087 152191 152969 154115 154587 154611 154720 156009 157227 158960 158937 159398 15940 160946 162421 164110 174044 175563 175612 175962 178170 178354 178431 178611 180762 181348 181592 183070 184051.

Dolar lekko zwyżkuje.

Giełda akcyjna bez zmiany.

Rynek akcyjny jak zwykle ospały. Przedmiotem obrotów były wczoraj zaledwie trzy papiery i to na ogół w drobnych ilościach. **Poszukiwano tylko Sierszę górniczą po kursie 150 zł.,** oraz Parowozy po 20 zł. Do tranzakcji jednakowoż nie doszło z powodu braku materjału. Papiery procentowe w małem zainteresowaniu, oferowano zwłaszcza dolarówkę po kursie zniżkowym.

Płacono: Bank Polski 165 zł; Pharma 6.60 zł; Piasecki 11.56 zł; Cegielski 36 zł; dolarówka 68.50 złotych.

Na giełdzie walutowej zanotowano **wzrost zainteresowania się dolarem gotówkowym,** przy którym wystąpiła **tendencja lekko zwyżkowa.** Płacono: 8.88½—8.89½ zł; czeki dolarowe 8.90—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.80, 124.11, 123.49: Holandja 358.16, 359.06, 357.26; Kopenhaga 237.50, 238.10, 236.90; Londyn 43.24¼, 43.35, 43.13½; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.88½, 34.97, 34.80; Praga 26.40, 26.46, 26.34; Szwajcarja 171.60, 172.03, 171.17; Wiedeń 125.36, 125.61, 124.99; Włochy 46.65, 46.77, 46.53; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.75.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 126 — Bank Polski 164.50, 164 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Sole Potasowe 32¾ — Kijewski 96 — Firley 46¼ — Lilpop 29½, 29¼ — Modrzejów 23½ — Norblin 170 — Ostrowiec 85½, 85 — Parowozy 26 — Pocisk 4 — Starachowice 25¼.

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 105½, 106½ — 5% pożyczka dolarowa 68¾, 68 — 5% konwersyjna 63 — 5% kolejowa 58 — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.32, Londyn 25.20, Nowy Jork 5.19.72½, Belgja 72.18, Włochy 27.18¾, Hiszpanja 73.30, Holandja 208.72½, Berlin 124.02. Wiedeń 73.66, Sztokholm 139.30, Oslo 138.50, Kopenhaga 138.45, Sofja 3.76. Praga 15.39, **Warszawa 58.26,** Budapeszt 90.61½. Białogród 9.13, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.50½. Bukareszt 3.09, Helsingfors 13.07½, Buenos Aires 217.50.

Radjo.

Sobota 22 czerwca.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Koncert płyt gramofonowych; 12.50 Transmisja z Poznania. Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 13 Transmisja z Warszawy ,oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 14.50 Transmisja komunikatu meteorologicznego i gospodarczego; 17 „O normalnem odżywianiu w czasie pracy“ — wygł. Dr. E. Maydell, Prof. Un. Jag.; 17.25 Dr Nelly Nucci: „Lekcja włoskiego“; 17.55 Transmisja z Warszawy: 18.45 Transmisja z Poznania. Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 18.55 Rozmaitości; 19.15 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — wygł. D. J.; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny, komunikaty; 20.30 Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej; 22 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1395.1). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych dla słuchaczy ze wsi; 12.50 Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje; 13 Komunikat rolniczy, meteorologiczny, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 14.50 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy; 15.35 Komunikat samorządowy; 15.50 „Kącik artystyczny L. S. G.“ — Występ p. Hanki Ordonówny, art. Teatru „Qui Pro Quo‘; 16 Muzyka płyt gramofonowych; 17 „Rola i znaczenie pociągów pancernych“ — kpt. Frasunkiewicz; 17.25 „Z przeżyć i dziejów narodu“ — prof. Henryk Mościcki; 17.55 Program dla dzieci. Słuchowisko pióra L. Krzemienieckiego p. t. „Maciuś i Paciuś“; 18.45 Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje: 18.55 Rozmaitości; 19.15 „Radjokronika“ — dr. Stępowski; 19.40 Nadprogram, komunikaty: 19.56 Sygnał czasu“ 20 „Dzieje muzyki polskiej“ — prof. Niewiadomski; 20.30 Muzyka lekka z Doliny Szwajcarskiej w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Warszawskiej z udziałem solistów. Dyryguje Zdzisław Górzyński; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Odczyt; 22.25 Komunikaty PAT.; 22.40 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram; 23 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Katowice (416.1). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał, oraz komunikat lotniczy: 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 12.56 Transmisja z Poznania. Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 13 Komunikat rolniczy i meteorologiczny z Warszawy; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Muzyka płyt gramofonowych: 17 Nauka czytania nut — Prof. Sachse; 17.25 Transmisja z Warszawy; 17.55 Transmisja z Warszawy; 18.45 Transmisja z Poznania. Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 18.55 Rozmaitości; 19.15 Transmisja z Warszawy. „Radjokronika“ — Dr. Stępowski: 19.56 Sygnał czasu; 20 Recytacje poetyckie z udziałem p. Z. Topolskiej; 20.30 Transmisja muzyki lekkiej z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, odczyt i komunikaty z Warszawy; 23 Transmisja z Warszawy.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Pożar w składach „Galicji“ pod Lwowem

Lwów. 20 6. (PAT.) Dziś o godz. 2 w nocy wybuchł pożar w składzie benzyny, nafty i olei mineralnych akcyjnego towarzystwa naftowego „Galicja“ na Zniesieniu pod Lwowem. **Pastwą płomieni padło 15—18 wagonów nafty, benzyny** i olejów mineralnych. Pożar powstał wskutek nieostrożności w obchodzeniu się z ogniem jednego z robotników firmy, który obok cysterny z benzyną postawił niezabezpieczoną lampkę naftową. Straż pożarna po 6 godzinnej akcji ratunkowej z wielką trudnością pożar zdołała ugasić. Ofiar w ludziach nie było. **Szkody sięgają 300 tysięcy złotych.** Magazyny i zniszczone materjały były ubezpieczone.

Samolot zdruzgotany, lotnik ocalał.

Warszawa 20. 6. (Telef. wł.). Samolot wojskowy, lecący z Grudziądza do Torunia, był zmuszony wskutek uszkodzenia motoru do lądowania pod Chełmżą. Podczas opuszczania się, aparat zawadził skrzydłem o komin młyna i runął na ziemię. Pilot zdołał wyskoczyć z samolotu i w ten sposób uniknął śmierci. Samolot jest zdruzgotany.

KATASTROFA W NOWYM JORKU.

Nowy Jork. (AW) Wczoraj wieczorem na t. zw. „torze śmierci“ zderzyły się dwa pociągi kolejki napowietrznej. Jak dotychczas zdołano ustalić, 1 osoba poniosła śmierć na miejscu, zaś 30 jest ciężko rannych.

P. W. K.

Premjera „Za króla Jana“ wypadła imponująco.

W niedzielę, dnia 16 bm. na arenie widowiskowej PWK. odbyła się premjera wielkiego plenerowego widowiska Janusza Stępowskiego (byłego współpracownika red. „Głosu Narodu“) p. t. „Za króla Jana...“ Premjera wypadła imponująco. Publiczność w liczbie 5.000 osób rzęsiście oklaskiwała wykonawców i efektowne obrazy.

Korespondenci pism akredytowani przy Lidze Narodów zwiedzą P.W.K.

Dnia 21 i 22 bm. przybędzie do Poznania 25 korespondentów światowych pism z Warszawy, **dnia 29 bm. przyjedzie około 50 korespondentów pism światowych, akredytowanych w Berlinie.** Na dzień 5 lipca zapowiedziany jest przyjazd około 51 dziennikarzy angielskich, a na drugą połowę lipca zgłoszono **przyjazd dziennikarzy z prasy całego świata, jacy są akredytowani przy Lidze Narodów.** Mniejwięcej w tym samym czasie przyjadą na Wystawę dziennikarze hiszpańscy oraz południowo-amerykańscy. Szczególnie obfito zapowiedziany jest przyjazd dziennikarzy niemieckich. Po wycieczce dziennikarzy z Wrocławia i Lipska przyjechać mają dziennikarze bawarscy, bremeńscy, westfalscy i z nad Renu.

Profesor belgijski porównuje P.W.K z największemi wystawami światowemi.

Od kilku dni bawi w Poznaniu na Wystawie profesor uniwersytetu w Leodjum Paweł Michotte. Prof. Michotte nie ma słów uznania dla wielkiego dzieła narodu polskiego, które porównuje z największemi międzynarodowemi wystawami świata. Powszechna Wystawa Krajowa, jak się sam wyraził, swoim bogactwem formy konstruktywnej i przebogatej ekspozycji przeszła wszelkie jego najśmielsze oczekiwania. **Polska może być dumna ze swego wspaniałego tworu.**

LOTNICY RUMUŃSCY W POZNANIU.

Poznań, 20. 6. (PAT) Dzisiaj przed południem przyleciała z Dęblina do Poznania wycieczka lotników rumuńskich, celem zwiedzenia Poznaina i PWK. Na lotnisku w Ławicy wylądowało około 7 samolotów, w tem 4 rumuńskie. Lotnicy po powitaniu przez dowództwo 3 p. lotniczego udali się do kwater do hotelu Polonja.

—o—

PRZYSTĘPUJEMY JUŻ DO URUCHOMIENIA „DRUGIEGO CHORZOWA“.

AW. dowiaduje się, że budowa fabryki związków azotowych w Tarnowie postąpiła tak daleko, iż **za dwa miesiące ma nastąpić jej uruchomienie.**

Stresemann nic nie uzyskał w Paryżu?

GŁOSY PISM OPOZYCYJNYCH.

Berlin, 20. 6. (PAT) Prasa nacjonalistyczna komentuje ironicznie wczorajsze rozmowy paryskie Stresemanna twierdząc, że minister Stresemann musiał być mocno niezadowolony z tych rozmów, ponieważ **nie dały mu one żadnych gwarancyj co do ewakuacji Nadrenji.** „Der Tag“ oburza się na to, że minister Stresemann wogóle jeździł teraz do Paryża i zostawał nawet do wieczora, podczas gdy francuscy mężowie stanu okazywali mu zupełną obojętność.

Paryż, 20. 6. (PAT) **Minister Stresemann odjechał do Berlina.**

Briand o rozmowie ze Stresemannem.

NOWA KONFERENCJA W LIPCU.

Berlin. (PAT) Biuro Wolffa donosi z Paryża, że w związku ze śniadaniem, wydanem przez ministra spraw zagranicznych Brianda na cześć min. Stresemanna, odbyła się rozmowa polityczna, w której wziął udział również przybyły w międzyczasie premjer Poincare. Rozmowa poświęcona była dalszemu prowadzeniu rokowań, do których dojdzie w razie wyrażenia przez odnośne rządy zgody na przyjęcie paryskiego planu rzeczoznawców. **Briand** po śniadaniu udzielił prasie francuskiej — jak donosi Biuro Wolffa — następujących wyjaśnień:

Dzisiejsze rozmowy z ministrem Stresemannem stanowiły dalszy ciąg rokowań, jakie prowadziłem z nim w Madrycie. Przed śniadaniem dokonaliśmy pierwszej wymiany myśli i nasze rozmowy po śniadaniu toczyły się w obecności Poincarego. Szukaliśmy najlepszych warunków, w jakich rządy mogłyby wdrożyć rokowania w sprawie wprowadzenia w życie planu rzeczoznawców. Po swoim powrocie do Berlina dr Stresemann poinformuje rząd niemiecki o swych rokowaniach madryckich i paryskich. Bezpośrednio potem **rokowania te zostaną poprowadzone dalej na zwykłej drodze dyplomatycznej,** by określić miejsce i możliwie najbliższy czas konferencji rządów. Jeżeli sześć zainteresowanych mocarstw dojdzie do porozumienia w tej sprawie, to **konferencja ta będzie się mogła zebrać już w drugiej połowie lipca.**

Nie w Londynie, lecz w Lozannie?

Warszawa. (Tel. wł.) Donoszą, że projekt zwołania konferencji rządów w Londynie ma mało szans przyjęcia, ponieważ wtedy przewodniczyłby Mac Donald. Wobec tego proponują Lozannę. W konferencji wzięliby udział ministrowie spraw zagranicznych i skarbu państw zainteresowanych. Nie jest wykluczone, że do Lozanny uda się osobiście Poincare na czele delegacji francuskiej. Stresemann nalegał, ażeby konferencja została odroczona do września, jednak skutkiem stanowiska Poincarego zdecydowano wybrać lipiec. **Stresemann miał oświadczyć, że ewakuację Nadrenji uważa za conditio sine qua non ratyfikacji planu Younga przez Niemcy.** Stresemann usiłował wymóc zapewnienie, że na konferencji lipcowej zapadnie ostateczna decyzja w sprawie Nadrenji, jednakże odpowiedzi na to nie otrzymał.

—o—

Tyrolczycy dziękują Mac Donaldowi.

Wiedeń. 20. 6. (PAT). Dzienniki donoszą z Insbrucka: Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie, w którem wzięły udział wszystkie stronnictwa polityczne. Uchwalono wysłać telegram do Mac Donalda z podziękowaniem za zajęcie się losem Niemców w południowym Tyrolu.

Przeniesienie zwłok Kard. Rampolli.

Warszawa. 20 6. (Tel. wł.) W **Rzymie dokonano przeniesienia do nowo zbudowanego grobowca zwłok kardynała Rampolli. We czwartek odbyło się nabożeństwo żałobne,** w którem wzięli udział wszyscy kardynałowie obecni w Rzymie oraz korpus dyplomatyczny, akredytowany przy Watykanie.

—o—

„Izwiestja“ lżą polskich biskupów

Warszawa. (Tel. wł.) „Izwiestja“ w ostatnich swoich numerach dały upust swej nienawiści do katolicyzmu z okazji wypadków lwowskich. Warszawski korespondent, Bratin, nadał telefonogram do Moskwy, zatytułowany: **„Katolicki episkopat solidaryzuje się z pogromcami“**, podając m. in. takie oświetlenie listu naszych Arcypasterzy: „Charakterystyczną jest rzeczą, że katolicki episkopat lwowski wystąpił z pismem, w którem zupełnie solidaryzuje się z lwowskimi pogromcami. Wystąpienie katolickich biskupów było wielką niespodzianką dla sfer rządowych, które uważały swoje przymierze z Kościołem katolickim za dostatecznie ugruntowane“.

Mało tego, że p. Bratin przekręcił istotny sens listu XX. Biskupów; „Izwiestja“ skorzystały z jego telefonogramu i w następnym numerze umieściły wstrętną karykaturę, **przedstawiającą biskupa, który błogosławi studenta, klęczącego u jego stóp z buławą i granatem w ręku.** Karykatura zatytułowana: „Krzyż i dubina. Pasterskie błogosławieństwo na wyprawę pogromową“.

—o—

KS. SEIPEL ZNOWU WYKŁADA.

Wiedeń, 20. 6. (PAT) Były kanclerz austrjacki ks. dr. Seipel rozpocznie w półroczu zimowem z powrotem swoje czynności profesorskie na uniwersytecie wiedeńskim, gdzie będzie wykładał o pokoju, jako zagadnieniu etycznem i społecznem.

Decentralizacja państwa niemieckiego.

Warszawa, 20. 6. (Telef. wł.) Komisja do przeprowadzenia reformy ustroju Rzeszy opracowała projekt tej reformy. Do komisji należy także premjer bawarski Heldt, który projektu nie poparł, ponieważ jego zdaniem nowy projekt nie uwzględnia w dostatecznej mierze indywidualności Bawarji i państw południowo-niemieckich. **Projekt powyższy przewiduje decentralizację.** Parlamentaryzm poszczególnych krajów związkowych ma być zniesiony. Rząd Rzeszy urządzi specjalną administrację w poszczególnych państwach, która będzie mogła przeprowadzać zlecenia centralnego rządu. **Prusy mają być podzielone na trzy prowincje,** które będą miały tak rozległe prawa, jak państwa południowo-niemieckie. Różnica pomiędzy państwami południowemi a północnemi Rzeszy pozostanie, gdyż państwa południowe będą miały samorząd rozleglejszy, gdy północne będą w prawach ograniczone.

—o—

Ruch religijny na Ukrainie rośnie.

Warszawa. 20 6. (Tel. wł.) „Wieczerniaja Moskwa“ donosi, że ruch religijny na Ukrainie, pomimo represyj ze strony władz sowieckich, wzmaga się nieustannie. W okręgu charkowskim baptyści ogłosili konkurs na najlepsze kazanie pod tytułem **„Krytyka ustroju sowieckiego“**. Autor najlepszego kazania ma **otrzymać 50 kg. mąki.** Za najlepszą krytykę komunizmu i ateizmu wyznaczono również nagrody.

—o—

MSZA ŚW .W HYDROPLANIE.

Warszawa, 20. 6. (Tel. wł.). W Genui wylądował hydroplan hiszpański, który wiózł grupę duchownych hiszpańskich, udających się do Rzymu celem złożenia hołdu Ojcu św. W drodze między Hiszpanją a Genuą księża odprawili Mszę św. przy małym ołtarzyku, zbudowanym w hydroplanie.

SAMOTNY PODRÓŻNIK GERBAULT WRACA DO DOMU.

Z Hotra na Azorach donoszą, że znany podróżnik Alain Gerbault, który na niewielkiej żaglówce odbywa powrotną podróż przez Atlantyk, odpłynął ostatnio do Havru.

Burzliwe sceny na uniwersytecie we Wiedniu.

Wiedeń, 20. 6. (PAT). Dzisiaj rozegrały się na tutejszym uniwersytecie burzliwe sceny. **Studenci narodowi-niemieccy urządzili przedpołudniem w auli uniwersytetetu zebranie, protestujące przeciwko redaktorowi Innitzerowi i zażądali** cofnięcia delegacji trzech studentów narodowo-niemieckiej, następnie zaś ustąpienia redaktora i dyrektora kancelarji uniwersytetu. Żądania te przedłożyli zgromadzeni w formie ulimatum rektorowi. W czasie zgromadzenia w auli przyszło do starć między studentami demonstrującemi, a ich przeciwnikami, przyczem został pobity socjal-demokratyczny student Tschadek. Zebranie wysłało do poszczególnych sal wykładowych delegatów, usiłując przerwać wykłady **hałaśliwemi okrzykami.** Rektor Innitzer starał się uspokoić studentów, **został jednak wygwizdany i musiał się cofnąć. Wygwizdano również kilku profesorów.** Jeden z pedelów **został pobity.** Studenci norodowo-niemieccy usiłowali wtargnąć do kancelarji rektoratu, zamiarowi temu jednak przeszkodzili studenci socjalistyczni, demokratyczni i chrześcijańsko-socjalni. **Policja na wiadomość o awanturach obsadziła wejścia do gmachu uniwersytetu,** poczem rozprószyla demonstrantów, znajdujących się przed uniwerysytetem. Po opróżnieniu gmachu uniwersytetu z demonstrantów, zostały bramy uniwersytetu znowu otwarte, **zaprowadzony jednak został przymus legitymacyjny.**

W Ameryce tworzą się legjony ukraińskie!

Warszawa. 20 6. (Tel. wł.) Według doniesień z Nowego Jorku przywódca Ukraińskiej Organizacji Wojskowej pułkownik Konowalec, przebywający od kilku miesięcy w Stanach Zjednoczonych przystąpił do formowania legjonów ukraińskich z pośród emigrantów. Konowalec zawarł porozumienie z Wasylem Wyszywanym, uznając jego pretensje do tronu ukraińskiego. W Stanach Zjednoczonych powstał komitet wojskowy ukraiński, który ma prowadzić akcję werbunkową. Konowalec w najbliższym czasie wraca do Berlina, który jest nadal głównym ośrodkiem antypolskiego i antysowieckiego ruchu ukraińskiego.

Siostry Halama przeciw p. Rzepeckiej

Warszawa. 20 6. (Tel. wł.) We czwartek przed sądem okręgowym rozpoczął się proces znanych tancerek warszawskich sióstr Halama przeciwko Jadwidze Rzepeckiej autorce „Co związano na ziemi“. Siostry Halama uczuły się dotknięte dwoma rozdziałami książki pod tytułem „Z za kulis teatru „Oka“, gdzie w drastyczny sposób przedstawiła siostry Halama. Jako ekspertka wystąpiła przed sądem p. Zuzanna Rabska, która całkowicie aprobowała stanowisko sióstr Halama. Natomiast wezwany ekspert p. Lorentowicz oświadczył, że powieści nie czytał, wobec czego rozprawę odroczono do 6 lipca.

—o—

Teatr w Zakopanem.

Sprawa budowy teatru w Zakopanem jest już definitywnie postanowiona. Jako założyciele podpisali statut: Wiktor Brumer lit., arch. R. Feliński i adw. M. Wyrostek. W sprawie budowy odbyło się posiedzenie w Warszawie, na którem rozpatrzono projekty: W. Sieroszewskiego i A. Szyfmana. Po uzyskaniu odpowiedniego terenu od gminy i poparcia finansowego, w najbliższym czasie rozpocznie się budowa.

WYCIECZKA KUPCÓW GRECKICH.

Warszawa. (AW) Dziś rano przybyła do Warszawy wycieczka kupców greckich, która dnia 15 bm. przyjecała do Poznania dla zwiedzenia PWK. W skład wycieczki wchodzą osobistości świata handlowego, przemysłowego i finansowego Europy. Poza tem bierze w niej udział dyrektor Izby polsko-greckiej w Atenach p. Aleksander Śliwiński. Dziś w godzinach popołudniowych podejmowani będą goście bankietem w hotelu Europejskim.

—o—

40-lecie kapłaństwa ks. A. Hlinki.

W ub. niedzielę obchodzono w Rużemberku 40-tą rocznicę wyświęcenia ks. Andrzeja Hlinki, wodza Słowaków. W uroczystem zebraniu wzięli udział posłowie i senatorowie Ludowej Strany, przedstawiciele władz, duchowieństwa i t. d. Jubilat otrzymał mnóstwo telegramów z życzeniami.

ZOFJA MEISNERÓWNA. 39

Mewy.

Bała się już, że będą na ten temat wyniośle milczeć przez cały czas, a takby chciała móc pomówić choćby z nimi o Kieniewickim, ale pewnego dnia wygadali się z sarkastycznym uśmiechem. że żyje jak kameduła. że to nie lotnik, tylko chyba jaki saper zatracony, że właściwie wstyd przynosi eskadrze, która ma przecież wyrobioną już i ustaloną opinję zawodowych Don Juanów. A on siedzi teraz bez fantazji, bez awantur, istny kandydat do kanonizacji. Zdziadział od powrotu swego do Pucka, że poznać go nie mogą.

Dowiedziała się też z biciem serca, że tylko z Gierałdem utrzymuje bliższe stosunki i przez niego stale dopytuje się o nią — trochę zapóźno — dodał Daniec ze zjadliwym uśmiechem.

Dziwią się też. czemu to pani doktorowa tak nas bojkotuje. dawniej przecież bywała częstym gościem w Pucku, nawet na lotnisku, czasem nawet w kasynie jadała obiady. Tymczasem chyba już od wiosny nawet na rynku jej nie widzieli.

Stella słuchała. i jakaś dziwna jasność rozlewała się w niej coraz szerzej... jakby rozsadzić chciała — więc jednak nie korzysta ze swobody, więc może...

Na regaty w Gdyni wybierali się we troje. Na czwartego do motorówki zaproszono Gierałda, i Stella miała nadzieję, że za jego pośrednictwem spotkają się może wreszcie spokojnie, na neutralnym gruncie.

Przecież mówił — kara...

Więc odczuł to rozstanie i cierpi.

Cieszyła się nadzieją tych regat, ale radość jej była niezupełna. Miała ciężkie zmartwienie.

Daniec zapytał ją wczoraj. czy to prawda, że wychodzi zamąż za porucznika Gierałda, bo wszycy widzą, jakie mu zawsze robi awanse i wnoszą z tego... tem bardziej, że porucznik w najbliższych dniach dostanie nominację na kapitana i że jest przecież stałym gościem w Kolibkach.

Stella była formalnie przerażona.

Więc ten jedyny jej serdeczny przyjaciel także czeka na to, żeby Zygmunta wyrok sądowy wykreślił z jej życia, czeka, a potem rzuci się na nią, jak te dwa głodne wilki.

Boże, jakie życie jest okropne!

Układając świeże kwiaty w wazonie w pokoju Zygmunta, rozmyślała właśnie nad swoim losem w takt dalekiego turkotu silnika.

Teraz była taka przeraźliwie samotna. Wiedziała przecież. że do żadnego Krakowa nie da się namówić na stałe za żadne skarby. Będzie tu ze swoim Wikiem, ze swoimi „rebokami“.

Owa, nudzić się nie będzie. Całe dnie zimowe może poświęcić, jak zwykle na lekcje z dzieciakami, a wieczory...

Rzuciła gałązki i skoczyła do okna, bo turkot samolotu był tak bliski, że zdawało się, że śmiga musi rozbijać gałęzie drzew.

Rzeczywiście tuż z za rogu domu wypłynęła wielka lśniąca maszyna i, unosząc się równo ponad drzewami ogrodu, spływała majestatycznie ku morzu. Z metalowego gniazda, jak z odłupanej skorupy jakiegoś gigantycznego jaja ktoś...

Wychyla się głowa pilota. ale odwrócona była prawą stroną i zasłonięta drążkiem od skrzydła i linką.

Ach Boże, kto to? Czemu ten czepek marszczy się i zasłania odwrócony profil...

Jest już daleko...

Zasłonił go zupełnie kadłub maszyny.

Coby dała, żeby wiedzieć, żeby mieć pewność, że to był on.

Ale nie będzie się dowiadywała za nic, bo nie chce przypadkiem usłyszeć, że to był Daniec albo broń Boże — Kulisz. A i kochanego Gierałda teraz nie można się tak swobodnie wypytywać, jak dawniej, więc urwała się i ta nikła nić, łącząca ją z Zygmuntem.

A w rezultacie tej wstrzemięźliwości Kieniewicki dowiedział się od Gierałda, że Stelka teraz jakoś bardzo mało o niego się dopytuje.

Maszyna spływała powoli na wodę, aż zasłoniła ją góra ogrodu i drzewa. Motor strzelał, pozostawiając po sobie mdły zapach rozgrzanej oliwy i spalonej benzyny. Stella wchłaniała ten tak dobrze sobie znany zapach z dziwnym uśmiechem.

Szczęście wydawało się jej teraz wytworem chorej fantazji.

Czy wogóle szczęście?

Złudzenie, dziecinna wiara w bajki.

Ale wiedziała za to niezbicie, czem jest miłość.

Strasznem cierpieniem, pożerającą tęsknotą, pragnieniem i głodem wieczystym, i lekiem o życie. i troska o słońce i pogodę...

Dnie były beznadziejnie długie i nudne, ale noce stokroć straszniejsze. A najgorszą była chyba ta ostatnia.

Bezsenne godziny przesypywały się bezlitośnie długo, i dopiero szary, chłodny świt zamknął jej oczy błogosławieństwem snu.

Obudziła się z ciężkiem uczuciem jakiejś grozy, wiszącej nad nią w powietrzu. Bała się czegoś nieznanego, niespodziewanego.

Była to dla jej trzeźwego usposobienia rzecz niezwykła, to też nie umiała sobie poradzić z tym lękiem, jaki nurtował w niej od chwili przebudzenia.

Chodziła od okna do okna, jakby czekając czegoś. co przyjść miało.

Pani Ewa przy śniadaniu zauważyła to zdenerwowanie Stelli i zwróciła się do męża, żeby dał Stelli jakichś kropli uspakajających a potem dodała:

— A jednak to dobrze się stało, że się małżeństwo Stelli rozezsło. Co to za pozycja? Żadna. Ani chwili nie byłaby pewna swojego stanowiska.

— Stanowiska — czy szczęścia?

— O, moja droga. jesteś jeszcze romantycznem dzieckiem. Tylko liljom polnym wolno chodzić, odzianym w ich krasę. My musimy mieć coś więcej prócz krasy, a na to trzeba przecież poprostu pieniędzy.

— A czemże lepszy ma być inny mąż dla Stelli niż właśnie Zygmunt. dzięki Bogu Stella ma się w co ubrać.

— Choćby dlatego, że właśnie Zygmunta może w każdej chwili wogóle nie być.

— Ach, cóż za straszny rachunek prawdopodobieństwa! Niekażda kula trafia.

— E, mój drogi Kaziu. pokaż mi, który lotnik umarł własną spokojną śmiercią. Tak czy inaczej — rada jestem, że Stella już się nie potrzebuje ciągle niepokoić i żyć. nawpół wychylona z okna.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Eoleksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.